Nr. 18.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 23 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 stycznia.

Z francuzkiéj Izby deputowanych.

Czytelnicy nasi w rubryce telegramów znajdą opis ciekawych scen, jakie się odegrały w Izbie francuzkiéj w ciągu dwóch dni ostatnich. Tutaj streścimy pokrótce wszystko to, co poprzednio zaszło ważniejszego w parlamencie francuzkim — którego debaty dotychczas nie budziły prawie żadnego interesu.

Po hałasach, szumnych zapowiedziach i licznych programach, jakie w ostatnich kilku tygodniach zapełniały prasę francuzką wszystkich odcieni z powodu mającego nastąpić otwarcia Izby poselskiéj, w dość niepoczesny sposób zaprezentowała się Izba w uroczystym dniu owym. Konstytucya rzeczypospolitéj postanawia, że zwyczajna sesya parlamentu winna być rozpoczętą w drugi wtorek styczniowy, zatém tego roku wypadł dzień ten dnia 14 b. m. Po tylu owych zapowiedziach publicystycznych zdawałoby się, że pierwsze posiedzenie Izby przedewszystkiém zapełni wielką salę obrad w pałacu burbońskim, że nie zabraknie z posłów nikogo, wyjąwszy chyba chorych; następnie, że się posypią interpelacye, wnioski i t. d. parlamentarne. Tymczasem w rzeczywistości nastąpiło pod każdym względem rozczarowanie. Ławy poselskie na pierwszém posiedzeniu świeciły takiemi pustkami, że dla wyboru prezydenta Izby musiano naznaczyć dnia tego drugie posiedzenie, poczém rozesłano posłańców po całym Paryżu i z wielką biedą ściągnięto na drugie posiedzenie zaledwie 295 posłów, zatém o mało co więcéj po nad połowę ogółu Izby. Wreszcie przyszło do głosowania i 215 głosami objął p. Floquet fotel i dzwonek prezydenta parlamentu. O wyborze wiceprezydentów nie można było ani myśleć dnia tego, czynność tę odłożono więc do następnego posiedzenia. Bądź co bądź, taki początek sesyi nie szczególnie świadczy o poczuciu obowiązków poselskich w łonie nowéj Izby, na który to temat tyle atramentu wypisano przed i po ostatnich wyborach.

Niemniej zawiodły oczekiwania co do obiecanych interpelacyi. Jak wiadomo, mówiono we Francyi przez jakiś czas długo i szeroko o dwóch zwłaszcza interpelacyach. P. Gervilie Réache miał zapytywać rząd p. Tirarda w sprawie pogłosek o zjeździe p. Carnota z cesarzem Wilhelmem w Brukseli, z okazyi 25-letniego jubileuszu rządów króla Leopolda — które to pogłoski dały pochop nie tylko organom monarchistycznym, bulanżystycznym i radykalnym, ale nawet umiarkowanym republikańskim, jak n. p. „République Franc.“ do gwałtownych i namiętnych wycieczek zarówno przeciw gabinetowi, jak i samemu p. Carnotowi. Następnie p. Delafosse zamierzał rzekomo interpelować ministra spraw zagranicznych w rozmaitych kwestyach jego urzędu i zewnętrznéj polityki. Obie interpelacye takiego rodzaju byłyby nasamprzód w Izbie zgotowały zajścia warte uwagi, a potem przeszedłszy do łamów prasy francuzkiéj i zagranicznéj — dostarczyłyby im tematu do artykułów na dłuższe czasy. Lecz inaczéj się stało. Pan Gerville Réache stracił ochotę do interpelacyi — zapewne przekonany przez rozumnych kolegów, że nie ma najmniejszego powodu do formułowania interlokucyi na ten temat, bo oparłby on się chyba na czczych pogłoskach, nie zaś na czemś pozytywnem, a skompromitowałby się sam, stawiając rząd pana Tirarda w arcykłopotliwe i drażliwe w obec Niemiec położenie. Co do zapowiadanéj interpelacyi p. Delafosse'a, to wyszło na jaw, że ktoś po prostu zmistyfikował p. Tirarda, pisząc doń w imieniu p. Delafosse'a o takim jakimś zamiarze. Delafosse'owi bowiem ani się śniło rozpoczynać debiutu poselskiego od indagacyi p. Spullera — a gdy usłyszał o tej psocie, wyprawionéj p. Tirardowi, pospieszył natychmiast z uspokojeniem zastraszonego prezydenta gabinetu. Tak tedy brzemienna w pioruny i ulewy chmura, którą napędzały przez kilka ostatnich tygodni rozmaite pisma francuzkie nad głowy pp. Tirarda, Constansa i towarzyszów, przeszła tym razem bez hałasu.

Skrajna lewica tworzy właśnie teraz pod wodzą p. Leydeta t. z. „grupę reformistów“, która liczyć będzie ogółem 30 członków. W programie téj grupy, jak na radykalnych przystało, są daleko idące reformy państwowo-społeczne, rozdział Kościoła od państwa, progresywny podatek dochodowy itd. Leydet łudzi się nadzieją, że klub jego wytworzy z czasem przednią straż i kierownictwo lewicy, co jednak jest wielce problematycznem w obec zbyt różnorodnych żywiołów, składających tę frakcyą Izby.

O bulanżystach — jak wiadomo, bardzo nielicznych w nowéj Izbie — słychać, że chcą urządzić nowy *coup de théatre*. Zamierzają oni wystąpić z wnioskiem utworzenia „Kasy narodowéj dla emerytury robotników“ (*Caisse nationale des retraites du travail*). Oczywiście, sami wiedzą dobrze, że i ten wniosek spotka los mnóstwa poprzednich, które butwieją w archiwach pałacu burbońskiego, bądź jako utopie niewykonalne, bądź jako postulaty nie na czasie. Nie idzie im przecież o rezultat, ale wyłącznie o chwilowy efekt wśród szerokich mas robotniczych. Pragną, aby o nich mówiono i pisano jakiś czas. Kilka godzin kłótni i wymyślań w Izbie — oto wszystko, co osięgają tego rodzaju sztuczki parlamentarno-stronnicze. Tak samo będzie z „Kasą narodową“, z którą bulanżyści chcą wkrótce się popisać.

(Patrz daléj w dzisiejszych telegramach z Paryża).

Telegramy.

Paryż, 21 stycznia. Podsekretarz państwowy dla kolonii, p. Etienne, którego zapytywał jeden z współpracowników dziennika „Estafette,“ potwierdził wieść o zaatakowaniu francuzkiéj karawany pod Obokiem — atak został wszakże szybko odpartym; daléj oświadczył on, że nie Anglia, lecz Włochy mają zamiary co do Hararu. Włochy zapytały nawet w tym względzie Francyą, która oświadczyła, że nie może się zgodzić na zajęcie Hararu.

Paryż, 21 stycznia. Bulanżystyczny deputowany p. Millevoye wczoraj naradzał się z ministrem spraw zagranicznych p. Spullerem co do interpelacyi, tyczącéj się zewnętrznéj polityki rządu — ale w końcu oświadczył, że chwilowo odstępuje od zamiaru interpelacyi.

Do nowéj agraryjnéj grupy republikańskiéj, mającéj dążenie przeprowadzenia ceł ochronnych a utworzonéj przez deputowanego Viette, przystąpiło dotychczas już 110 deputowanych.

Paryż, 21 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby zapytawał dep. Flourens rząd co do trudności robionych francuzkim rybakom na wybrzeżach Nowéj Fundlandyi. Minister spraw zewnętrznych p. Spuller oświadczył, że trudności te sprawia miejscowy parlament Nowéj Fundlandyi, opierający się uchwałom angielsko-francuzkiéj ugody handlowéj. Sprawę tę poruszył następnie raz jeszcze dep. Lachambre we formie interpelacyi, ale po odpowiedzi danéj przez ministra marynarki Izba przeszła po nad interpelacyą do porządku dziennego.

Dep. Lachère interpeluje rząd w sprawie unieważnienia kredytów zawotowanych przez radę municypalną Paryża dla strejkujących departamentu Rodanu. Minister spraw wewnętrznych p. Constans oświadcza — że unieważniono kredyty, ponieważ zarząd miasta Paryża przekroczył wszelkie swe atrybucye.

Dep. miasta Paryża p. Joffrin wchodzi na mównicę wśród zgiełku i protestów ze strony bulanżystów i członków prawicy. Pp. Cunéo d'Ornano i Dugué de la Fauconnerie powołano do porządku a przeciw p. Déroulède wypowiedziano cenzurę. Następnie Izba wyklucza go czasowo ze swych posiedzeń. Mimo zaweżwania ze strony prezydenta do opuszczenia sali, p. Deroulède nie rusza się z miejsca, w skutek czego chwilowo zawieszono posiedzenie. Podczas kwadransowéj przerwy pułkownik gwardyi na czele pikietu żołnierzy nieuzbrojonych wyprowadza ze sali p. Deroulède.

Kiedy około godziny 7 méj z wieczora na nowo podjęto obrady, p. Joffrin na nowo wstąpił na mównicę. Prawica i bulanżyści natychmiast poczynają krzyczeć i protestować, a bulanżysta Millevoye interpeluje głośno przewodniczącego Izby, p. Kaźmierza Periera — który ze swej strony zapytuje Izbę czy ma wyrzec cenzurę przeciw p. Millevoye. Dopuszczony do głosu p. Millevoye pomawia większość Izby, że zdeptała zasadę zwierzchniczéj władzy ludu, zatwierdzając mandat p. Joffrina, wybranego przez mniejszość wyborców okręgu Montmartre. Izba odbiera mówcy głos, a następnie w obec dalszych zarzutów p. Millevoye, nie chcącego ustąpić z mównicy, wykluczono go czasowo z posiedzeń. Ponieważ przemocą trzeba go było wyprowadzić ze sali obrad, przeto po raz drugi na kwadrans solwowano posiedzenie — a toż samo trzeba było uczynić po raz trzeci w obec zachowania się bulanżystycznego deputowanego p. Laguerre, który nie chciał ani dopuścić do słowa p. Joffrina, ani też dobrowolnie ustąpić ze sali.

Kiedy po raz czwarty około godz. 8 z wieczora na nowo podjęto obrady, część bulanżystycznych deputowanych opuściła pałac burboński, a p. Joffrin mógł przyjść wreszcie do głosu.

Nasamprzód ganił on unieważnienie kredytów zawotowanych przez paryzką radę municypalną dla strejkujących w departamencie Rodanu — następnie zaś ostro wystąpił przeciw stronnictwu bulanżystycznemu. Izba 292 głosami przeciw 52 na 344 głosujących uchwaliła przejście do zwykłego porządu dziennego. Nareszcie ostatecznie solwowano posiedzenie.

Paryż, 21 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych wystąpił deputowany Reinach z projektem rezolucyi, mocą którego do porządku dziennego Izby ma zostać wniesionem upoważnienie prezydenta do wykluczenia deputowanego z obrad Izby na cały przeciąg sesyi. Bulanżystyczny deputowany, p. Chiche, występuje z interpelacyą w sprawie ostatnich mianowań urzędników.

Paryż, 21 stycznia. Deputowany Chiche stawiając interpelacyą swą w sprawie ostatnich mianowań na posady sędziowskie dawniejszych deputowanych, którzy ulegli w ostatnich wyborach, oświadczył, że mianowania te gwałcą zasadę prawa ogólnego głosowania. Stan sędziowski winien być stanowiskiem wyższém po nad bieżące opinie polityczne. Minister sprawiedliwości, p. Thévenet, oświadcza, że świeżo mianowani urzędnicy sądowi mieli do stanowisk swych słuszne prawa. Postanowienia prawne, dotyczące obsadzania posad trybunalskich, zupełnie nie zostały tu pominięte. — (Poklask.)

Po odpowiedzi ze strony deputowanego Chiche Izba zatwierdziła porządek dzienny zaproponowany przez deput. Hurarda, a pochwalający oświadczenia rządu.

W końcu po ożywionéj debacie Izba unieważniła 218 głosami przeciw 149 mandat deputowanego Nizzy, p. Bischoffsheima.

Jenerał-komendant departamentu Chambery uczestniczyć będzie w pogrzebowych uroczystościach w Turynie jako reprezentant rzeczypospolitéj.

Sedan, 21 stycznia. Stan zdrowia pułkownika Lebela polepsza się stopniowo.

(Fałszywemi więc były wieści o jego śmierci.)

Londyn, 21 stycznia. Zwłoki jenerała lorda Napiera dziś przewiezione zostały z Towern do katedry świętego Pawła.

Wiedeń, 21 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski, zwołujący sejm czeski na dzień 23 b. m.

Wiedeń, 21 stycznia. Rada państwa zwołaną zostanie na dzień 3 lutego.

Praga, 21 stycznia. Pociąg osobowy kolei państwowéj uderzył wczoraj wieczorem w drodze z Pragi do Drezna w okolicy Kralupu na skałę straconą, przez co lokomotywa wraz z siedmiu wagonami wykolejoną została. Zresztą nikt nie poniósł szwanku przez ten wypadek, a komunikacya dziś po południu już była przywróconą.

Peszt, 21 stycznia. W czasie debaty Izby deputowanych nad etatem ministerstwa oświaty, minister Csaky ku ogólnemu zadowolnieniu zdawał sprawę z różnych reform w dziedzinie publicznéj oświaty. Dla katolickich zakładów, kształcących pedagogów, wkrótce zaprowadzonym zostanie regulamin, który ominie szkopuł pogwałcenia wyznaniowego samorządu. Następnie minister przemawiał za zaprowadzeniem jednolitych szkół średnich i zapowiedział, że suma przeznaczona na budowę szkół ludowych podwyższoną zostanie o 200,000 florenów.

Peszt, 21 stycznia. W Izbie deputowanych odpowiadał dziś minister obrony krajowéj na zapytania dotyczące dostaw węgierskiéj krajowéj fabryki broni. Fabryka ta nie mogła dopełnić warunków kontraktu dostawy pewnéj liczby karabinów — i zażądała przedłużenia terminiu dostawy. Minister będzie postępował względnie ze zarządem fabryki — ale na przypadek konieczności postara się o sprowadzenie broni ze zakładów zagranicznych. Następnie uchwalono budżet ministerstwa obrony krajowéj.

Rzym, 21 stycznia. „Osservatore Romano“ publikuje zbiorowy list pasterski 236 włoskich Biskupów, w którym oświadczają oni uroczyście — że nowa ustawa o dobroczynnych fundacyach i stowarzyszeniach zawiera w sobie zdeptanie pojęć religii, sprawiedliwości i wolności sumienia.

Rzym, 21 stycznia. W skutek śmierci księcia Amadeusza, najstarszy syn jego, książę Emanuel Filibert za zezwoleniem krola Humberta przyjął tytuł księcia Aosty.

Turyn, 21 stycznia. Królowa i królewicz przybyli tutaj wieczorem o godz. 11, krótko przedtem zaś przybył ks. Wiktor Napeleon. Pogrzeb odbędzie się w środę o 10 rano.

Madryt, 21 stycznia. Guillon nie przyjął teki ministerstwa kolonii. Zresztą nowy gabinet hiszpański składa się dotychczas z następnych członków: Sagasta objął przewodnictwo ministerstwa Armijo de Vega tekę spraw zewnętrznych — Puigcerver tekę sprawiedliwości — jenerał Bermudez Reina wydział wojny — admirał Romezo sprawy marynarki — Becerra roboty publiczne — Capdenon sprawy wewnętrzne a Eguilloz tekę finansów.

Lizbona, 21 stycznia. Kortezy zostały rozwiązane. Nowe Izby zbiorą się 17 kwietnia.

Carogród, 21 stycznia. Minister robót publicznych Zihni pasza zamianowany został następcą zmarłego intendenta Mustafy paszy.

Kair, 21 stycznia. Prezydent ministrów dał wczoraj wieczorem obiad na cześć Stanleja. Na wzniesiony przez Riaz paszę toast oświadczył Stanlej, że pozostawił Eminowi paszy do wyboru, czy chce pozostać w Afryce lub powrócić do Europy.

Waszyngton, 21 stycznia. Wskutek znacznego zakupna obligacyi państwowych przez urząd skarbu państwowego w ciągu ostatniego tygodnia, nadwyżka gotówki w skarbie spadła na 20 milionów dolarów. Wskutek tego rozporządził sekretarz skarbu, p. Windom, aby chwilowo zaprzestano dalszego wykupywania 4 procentowych obligacyi. Wykupywanie niebawem się jednak rozpocznie na nowo — ponieważ już około 1 kwietnia nadwyżka wzrośnie do sumy 40 milionów dolarów.

---

* ***Ks. Biskup Hryniewiecki,*** wywieziony przed kilku laty z Wilna w głąb Rosyi, ma wkrótce stanąć na ziemi galicyjskiéj — jak pisze „Gazeta Narodowa“. — Do Podwołoczysk pojedzie pod eskortą żandarmów. Rząd rosyjski, wyznaczył mu podobno pensyą 2000 rubli rocznie.

---

* ***Z Małego Krzycka*** pod Święcichową pisze pan Karol Szotkiewicz do „Wielkopolanina“:

W drugie święto Bożego Narodzenia chłopiec szkólny służył do mszy św. (Już raz donosiłem, że tutejszy pan nauczyciel nie pozwala swym uczniom służyć do mszy św.). Pan nauczyciel widząc to z chóru, posela dziewczę do niego z nakazem, ażeby natychmiast przestał służyć, a przyszedł śpiewać na chór. Chłopiec wszelako nie usłuchał takiego rozkazu, lecz służył do końca mszy. — Za to nazajutrz p. nauczyciel wymierzył mu surową karę. — W przeszłą niedzielę zapowiedział ks. proboszcz, że w środę i sobotę będzie uczył katechizmu dzieci, które mają przystąpić do spowiedzi świętéj, i to niemieckie dzieci od godziny 1 do 2, a polskie od godziny 2 do 3 po południu. A dawniéj uczył ks. proboszcz zawsze w szkole. W poniedziałek p. nauczyciel pyta się polskich dzieci, na jaki pójdą katechizm? Odpowiadają: „na polski.“ Potém pyta się chłopca, który już zeszłego roku chodził na tę naukę, na który pójdzie katechizm? Chłopiec odpowiada: „na polski.“ Na to p. nauczyciel: „Czemu nie chcesz pójść na niemiecki?“ „Bo już zeszłego roku zacząłem chodzić na niemiecki, a ks. proboszcz uznał, że mam się lepiéj uczyć katechizmu w ojczystym języku — więc poszedłem.“ Pan nauczyciel tedy każe mu chodzić na niemiecki, a gdyby ksiądz groboszcz znowu chciał go zabrać do polskiego oddziału, to ma powiedzieć tak: ja umiem lepiéj po niemiecku niż po polsku, więc téż będę chodził na niemiecki katechizm.... W środę wraca moje służebne dziewczę ze szkoły, żaląc się, że gdy po nauce zabierały się dzieci do domu, p. nauczyciel poodbierał im polskie katechizmy. Posłałem tedy dziewczę natychmiast do p. nauczyciela z żądaniem, żeby oddał dziewczęciu memu katechizm, bo on moją jest własnością. To też p. nauczyciel zaraz go oddał. — Po południu zaczęły się gromadzić dzieci niemieckie przed szkołą na zapowiedzianą naukę katechizmu do spowiedzi świętéj. Przychodzi też ksiądz proboszcz, chwyta za klamkę — a tu drzwi zamknięte na klucz. Zaczyna przez dłuższy czas kołatać, ale nikt nie otwiera. Wreszcie odzywa się p. nauczyciel po za drzwiami zamkniętemi: „Wer ist da?“ (Kto tam?) Ksiądz proboszcz odpowiada: „Besuch“ (odwiedziny) — a p. nauczyciel: „Solchen Besuch brauche ich nicht“ (takich odwiedzin mi nie potrzeba). — Ksiądz proboszcz nie wpuszczony do szkoły, poszedł z dziećmi do kościoła. Widząc to pewien chłopiec, (nie wymieniam jego nazwiska) śmiał się na całe gardło i klaskał w ręce. Z czwartku tedy można opowiedzieć pewien ze szkoły szczegół.

Piękne stósunki!

---

* ***Zebrania przedwyborcze*** odbędą się: W przyszły piątek dnia 24 stycznia o godzinie 11 przed południem na sali hotelu p. Kuschke ***w Krotoszynie*** (na powiat krotoszyński).

W niedzielę dnia 26 stycznia: ***W Poznaniu*** na wielkiéj sali bazarowéj o godzinie 3½ po południu wspólne zebranie wyborców miasta Poznania i obydwóch powiatów: zachodnio- i wschodnio poznańskiego, na którem poseł St. Cegielski zda sprawę z swych czynności poselskich w parlamencie.

Następnie o godzinie 5 po południu na wielkiéj sali bazarowéj zebranie wyborców miasta Poznania, a na małéj sali bazarowéj obydwóch powiatów poznańskich. — ***W Bydgoszczy*** o godzinie 2 po południu u p. Musielewicza. — ***W Czarnkowie*** (na powiaty czarnkowski i wieleński) w o godzinie 4 po południu w lokalu p. Łaszewskiego. — ***W Gnieźnie*** o godzinie 4 po południu w hotelu europejskim. — ***W Inowrocławiu*** o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego. Poseł Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiéj. — ***W Łobżenicy*** (na powiat wyrzyski) o godzinie 3½ po południu w lokalu pana Byczka. — ***W Ostrowie*** (na powiaty ostrowski i odolanowski) w na sali p. Hofmańskiego. — ***W Obornikach*** na sali p. Głowińskiego. Poseł hr. Hektor Kwilecki złoży sprawozdanie z czynności poselskiéj. — ***W Witkowie*** w oberzy p. Ogórkiewicza o godzinie 3½ po południu. — ***We Wrześni*** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Nizińskiego. — ***W Wągrówcu*** o godzinie 3 po południu w strzelnicy. — ***W Krobi*** (na powiaty gostyński i rawicki) o godzinie 3½ na sali p. Sliwińskiego. Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich książę Adam Czartoryski. — ***W Trzemesznie*** (na powiat mogilnicki) o godzinie 3 po południu na sali p. Kiszewskiego. — ***W Zbicznie*** (w powiecie brodnickim) o godzinie 2 po południu w mieszkaniu właściciela p. Romana Bledziewskiego. — ***W Mokrem*** o godzinie 2 po południu, w Kawiarni wiedeńskiéj. — ***W Chełmży*** o godzinie 3½ po po południu na sali p. Haberera.

We wtorek dnia 28 stycznia: ***w Chodzieży*** o godzinie 2 po południu w hotelu pana Plassa. — ***W Szamotułach*** o godzinie 2 po południu na sali hotelu Giełdy. Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich hr. Hektor Kwilecki.

W środę dnia 29 stycznia: ***w Trzcielu*** (na powiat międzyrzecki) o godzinie 2 po południu w hotelu p. Simona (dawniéj Zweigera).

W czwartek dnia 30 stycznia: ***w Koźminie*** o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Wigandta.

W niedzielę dnia 2 lutego: ***w Strzelnie*** o godzinie 4 po południu w sali p. Morawietza. Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich p. Józef Kościelski.

---

* ***Komisarzami*** wyborczymi w obwodzie rejencyi poznańskiéj mianowani zostali:

1) na miasto Poznań i powiaty poznańskie wschodni i zachodni: landrat Tempelhof z Poznania, zastępcą burmistrz Kalkowski z Poznania;

2) na okręg wyborczy Szamotuły-Międzychód-Skwierzyna-Oborniki: landrat Blanckenburg w Szamotułach, zastępcą landrat Ukert z Skwierzyny;

Uczmy dzieci czytać po polsku!

3) na okręg wyborczy Międzyrzecz-Babimost: landrat Zwicker z Międzyrzecza, zastępcą asesor rejencyjny Sauerland z Wolsztyna;

4) na okręg wyborczy Nowy Tomyśl-Grodzisk-Kościan-Smigiel: landrat Klopp w N. Tomyślu, zastępcą landrat Seidel w Smiglu;

5) na okręg wyborczy Rawicz-Gostyń: landrat Steinmann w Rawiczu, zastępcą landrat Jarotzky w Gostyniu;

6) na okręg wyborczy Wschowa-Leszno: landrat Günther w Wschowie, zastępcą landrat Hellmann w Lesznie;

7) na okręg wyborczy Sroda-Srem: landrat dr. Tschuschke w Srodzie, zastępcą landrat Buchhard w Sremie;

8) na okręg wyborczy Września-Pleszew-Jarocin: landrat Loos w Wrześni, zastępcą landrat Engelbrecht w Jarocinie;

9) na okręg wyborczy Krotoszyn-Koźmin: landrat Glaeser w Krotoszynie, zastępcą landrat Pelken w Koźminie;

10) na okręg wyborczy Odolanow-Ostrów - Ostrzeszów - Kempno: landrat Germershausen w Odolanowie, zastępca landrat Scheele w Kempnie.

Opalenica, 20 stycznia.

Mimo niepogody i złych dróg, stawiło się na dniu wczorajszym liczne grono obywateli, gospodarzy i robotników powiatu grodziskiego na zapowiedziane u pana Władysława Witajewskiego zebranie przedwyborcze. Po załatwieniu zwykłych formalności, przedstawił się zebranym dotychczasowy poseł grodziski p. Mycielski z Gałowa. Na każdą wioskę wybrano stósowną ilość mężów zaufania, na miasto zaś osobne komitety, któreby spraw wyborczych dopilnowały.

P. Mycielski w przydłuższéj, ale jędrnéj mowie, zdał sprawozdanie z całéj pracy peryodu parlamentarnego, zwrócił uwagę na jakie trudności napotykają wszelkie potykają wszelkie polskie wnioski, jak jest niepodobieństwem przy dzisiejszym prądzie, choć najsprawiedliwszą przeprowadzić prożbę. Mimo tego niepowodzenia, zachęcał do organicznéj pracy, do cierpliwości i wytrwania, gdyż sprawa poczciwa i sprawiedliwa zawsze musi odnieść zwycięstwo.

Po kilka razy przyrywano piękne przemówienie jego okrzykami uznania i pochwały.

Zebrani jednomyślnie zgodzili się na wybór w powiecie grodziskim p. Mycielskiego.

P. Mycielski podziękował za położone w nim zaufanie, oświadczył jednakże, że wyboru obecnie przyjąć nie może.

Gdy nowych nie stawiono wniosków, pan Niegolewski z Niegolewa zamknął posiedzenie, prosząc zebranych, aby całemu polskiemu Kółku w Berlinie podziękowanie złożyć przez wykrzyk „niech żyją“.

Z Koła polskiego w Berlinie.

Berlin, 21 stycznia.

Wczorajsze drugie posiedzenie Koła sejmowego polskiego, na które 13 stawiło się członków, poświęcone było całkowicie rozważaniu ważnéj sprawy, leżącéj nam na sercu i piekącéj nas, sprawy języka polskiego w szkołach elementarnych. — Wiadomo, że każdą sprawę przedłożyć można rządowi, resp. wytoczyć przed forum sejmowe w trojaki sposób: we formie wniosku, interpelacyi, albo też robiąc uwagi i wytaczając zażalenia przy obradach nad etatem odnośnego ministerstwa.

W przemówieniach swych rozbierali członkowie Koła sprawę tę z rozmaitych, jak to mówią, punktów widzenia, czyli względów. Uchwała stanowcza nie zapadła, lecz rozprawy toczyć się będą daléj na przyszłém posiedzeniu Koła w czwartek; — chociaż i zapadnie uchwała, nie potrzebną będzie rzeczą powiadamiać o tém publiczności wprzód, zanim rzecz sama przed plenum sejmu wytoczoną nie będzie.

Wiadomo, że Izba panów w każdéj sesyi sejmowéj kilka tylko ma posiedzeń, ztąd też pochodzi, że członkowie Koła z Izby panów bardzo rzadko, sporadycznie na posiedzeniach tegoż Koła bywają. Księcia Ferdynanda Radziwiłła i pana Kościelskiego widzieć można często; w przeszłych kadencyach panowie hr. Żółtowski, hr. Kwilecki i pan Slaski także dosyć często bywali, resztę panów bardzo rzadko się spotykało. Członkowie z Izby poselskiéj bardzo nad tém ubolewają, i pragnęliby, ażeby przynajmniéj w pierwszych posiedzeniach każdéj kadencyi wspierali ich słabe siły.

Dzisiejsze pierwsze obrady nad etatem przerwano i odroczono do jutra z powodu ważnych obrad w parlamencie. Wysłuchano 3 mówców: Hühnego, Zedlitza z Neukich i Rickerta.

W sprawie nauki języka polskiego.

Z Lginia, otrzymujemy od ks. proboszcza Schrödera, następujące pismo:

Lgiń, 21 stycznia.

Od król. landrata powiatu wschowskiego otrzymałem pismo z dnia 15 b. m., według którego ma się w domu moim odbywać cztery razy tygodniowo nauka języka polskiego dla [illegible] że podług instrukcyi ministeryalnéj z dnia 31 grudnia 1839 roku potrzebne do tego jest pozwolenie królewskiéj rejencyi, a nadto winno być przedłożone świadectwo uzdolnienia naukowego (der Nachweis der wissenschaftlichen Befähigung), przeto wzywa landrat, abym w trzech dniach dowód taki przedłożył; jeżeli zaś nauka daléj będzie udzielaną, natenczas grozi mi karą 5 marek za każdą godzinę nauki udzielonéj.

Rzecz tak się ma: w parafii tutejszéj jest więcéj jak jedna trzecia Polaków, wskutek czego widziałem się zniewolonym, zaprowadzić polskie kazania co niedziele i święta (oprócz tego i niemieckie kazania miewam). Polacy i dzieci ich, byli tu tak zaniedbani, że nawet po polsku pacierza dobrze nie umieją. Nauka katechizmowa była przeto z dziećmi tak trudna, że musiałem parę razy tygodniowo dzieci brać do siebie i osobno je uczyć, przyczém miałem jeszcze od swoich pomoc przy dawaniu im lekcyi.

Przed tygodniem już raz tu był inspektor szkólny, aby się dowiedzieć od nauczycieli i dzieci, czego się uczyły. Dziś zjechał do mnie landrat, aby się powtórnie dowiedzieć, jakiéj ja się zbrodni dopuściłem. Dowiedziałem się od niego, że denuncyacya jest na fałszywéj podstawie i wiele kłamstwa. Odemnie znowu poszedł landrat wypytywać nauczycieli.

Do królewskiéj rejencyi pisałem przedwczoraj już o zniesienie rozporządzenia landrata. Proszę więc o łaskawą odpowiedź, czy w moim domu i pod moim dozorem może być udzielana nauka w religii daléj.

Z szacunkiem

ks. G. Schroeder,
proboszcz.

Przedewszystkiem zachodzi pytanie, czy landrat zażądał od księdza Proboszcza świadectwa uzdolnienia, czy też od osoby, ktora księdzu Proboszczowi w nauce dopomagała. Księdzu Proboszczowi osobiście wolno jest bowiem udzielać nauki języka polskiego — inne osoby, chcące uczyć większą liczbę dzieci, winny przedłożyć świadectwo uzdolnienia oraz świadectwo moralności, przez policyą wystawione, chociaż p. minister Gossler w mowie swéj z dnia 21 marca 1889 powiedział wyraźnie, że potrzeba tylko *pozwolenia,* „którego udziela się im (petentom) na życzenie, a nieraz patrzy się na to przez spary.“ Sądzilibyśmy atoli, że jeżeli nauka odbywa się pod dozorem księdza Proboszcza, to i w takim razie wolno innym osobom księdzu Proboszczowi dopomagać; toć i nauczyciel niejednokrotnie w szkole powołuje jednego ze zdolniejszych i starszych uczniów, aby młodszym dzieciom ten lub ów przedmiot pod jego okiem wyłożył. Wiemy także o przypadku, jaki zaszedł pod Poznaniem, że córka, nieegzaminowana nauczycielka, zastępowała przez czas dłuższy w szkole chorego ojca.

Dwa ważne wyroki.

Najwyższy sąd administracyjny w Berlinie, wydał w tych dniach bardzo ważny wyrok w sprawie stanowiska policyi do udzielania nauki. Nauczycielowi Kunertowi w Berlinie, znanemu agitatorowi sosyalno-demokratycznemu, zakazało prowincyonalne kolegium szkólne udzielać nadal nauki, a w skutek tego zagroziło prezydyum policyi, że przekroczenie każdorazowe tego rozporządzenia karanem będzie karą 150 marek. Wniesione zażalenie do wydziału obwodowego zostało oddalone, Kunert założył rewizyą do najwyższego sądu administracyjnego, który zawyrokował, że owo policyjne rozporządzenie się znosi i to na następującéj zasadzie:

„Administra naukowa, jako publiczna instytucya państwowa, subordynowaną jest osobnym władzom, wydziałom rejencyjnym dla spraw szkólnych i kościelnych, prowincyonalnym kolegiom szkólnym, a w najwyższéj instancyi ministrowi oświecenia. Władze te mają obowiązek pilnowania norm na polu tém obowięzujących, przez to wykluczoną jest samodzielna akcya władz policyjnych. Skoro prowincyonalne kolegium szkólne ma — jak to oskarżony przyznaje — to prawo, to miało przez to obowiązek kontrolowania i przeprowadzania swego rozporządzenia, i w danym razie użycia pomocy policyi. Samodzielne wystąpienie policyi nie może być i tém usprawiedliwioném, że ogólném zadaniem policyi jest, aby przedsięwziąść potrzebne zarządzenia celem zapobieżenia bezprawnym czynnościom. Na tych polach, na których — jak w administracyi oświecenia — nie jest bezpośrednio poruczonem przestrzeganie publicznie prawnych norm policyi, jest wystąpienie tylko wtenczas, jeżeli forma i zakres, w jakich naruszenie prawa następuje, (np. tumulty, odmawianie płacenia w całych okręgach) i równocześnie zakłócenie spokoju i pewność, sprowadzają niebezpieczeństwo dla ogółu. Takiego przypuszczenia nie można jednakże tutaj zrobić, i dla tego wkroczenie tutaj policyi nie było usprawiedliwione.“

Drugi ważny wyrok zapał w sprawie teatrów amatorskich. Oto co czytamy pod tym względem w „Pielgrzymie“:

Dnia 28 listopada 1888 zamierzał p. Napieralski z Pelplina na sali p. Roth w Pelplinie urządzić teatr amatorski. W tym celu przesłał miejscowemu przełożonemu urzędu okręgowego, jako reprezentantowi policyi, obie sztuczki, które miały być przedstawione, aby się zapewnić, czy policya w nich coś karygodnego znajdzie. Pod dniem 27 listopada 1888 przełożony urzędu okręgowego wydał zakaz tego przedstawienia, odwołując się na § 32 ordynacyi procederowéj cesarstwa, który się odnosi do przedstawień teatralnych jako procederu i żąda w takim razie pozwolenia wydziału powiatowego. Dwie następne instancye: landrat tczewski i prezes rejencyi gdańskiéj pod dniem 6 grudnia 1888 i pod dniem 19 stycznia r. 1889, potwierdziły zakaz i odrzuciły zażalenie p. N. Wtedy p. N. zwrócił się do najwyższéj instancyi w takich sprawach, do królewskiego wyższego sądu administracyjnego w Berlinie. Ten roztrzygnął pod dniem 9 grudnia 1889 jak następuje:

Odpowiedź (odmowna) oskarżonego (tj. prezesa rejencyi gdańskiéj) z dnia 19 stycznia 1889 *się znosi* a rozporządzenie przełożonego urzędu okręgowego w Pelplinie z 27 listopada 1888, o ile ono zamierzanego przez skarżącego (p. N.) urządzenia teatru amatorskiego na sali hotelisty p. Roth dla tego zakazywało, że skarżący nie miał przepisanego paragrafem 32 ordynacyi procederowéj pozwolenia dla przedsiębiorców teatralnych, *traci moc* obowięzującą. Koszta ponosi oskarżony (prezes rejencyi).

W oryginale wyrok ten tak brzmi:

Das Königliche Oberverwaltungsgericht, Drittes Senat, hat in seiner Sitzung vom 9. December 1889 für Recht erkannt, das unter Aufhebung des Bescheides des Beklagten vom 19 Januar 1889 die Verfügung des Amtsvorstehers zu Pelplin vom 27 November 1888, insoweit dadurch die vom Kläger beabsichtigte Veranstaltung einer Theatervorstellung im Saale des Gastwirths Roth wegen Mangels der nach § 91 der Reichsgewerbeordnung für Schauspielunternehmer vorgeschriebenen Erlaubniss untersagt worden ist, ausser Kraft zu setzen und die Kosten, unter Festsetzung des Werthes des Streitgegenstandes auf 100 Mark — dem Beklagten (Regierungspräsidenten) zur Last zu legen.

Tym wyrokiem tedy sprawa teatrów amatorskich w ogóle na ich korzyść jest załatwioną. Od dziś wiemy, że jeżeli kto teatr amatorski, nawet wstępne od gości pobierając, chce urządzić, ma do tego prawo, jeżeli wykaże, że przez to przedstawienie nie prowadzi procederu ani go prowadzić nie poczyna. W uzasadnieniu powyższego wyroku wyraźnie stoi, że w danym razie *jednorazowe* urządzenie teatru może być uważane za proceder. Przeto, każdy, który teatr amatorski urządza, powinien władzy policyjnéj oświadczyć, że prosi o pozwolenie na *ten jeden* raz, a wniosek o pozwolenie tylko dla tego stawia, aby się zapewnić, czy przeciw treści sztuczek teatralnych policya nic nie będzie miała do nadmienienia. W każdym razie, kto urządza teatr amatorski, jeżeli napotka na trudności, może się odwołać na powyższy prawomocny wyrok królewskiego najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie z dnia 9 grudnia 1889 r.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII

o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli.

(Ciąg dalszy).)

Jeżeli chcemy atoli powinnościom tym zadosyć uczynić, to nie powinniśmy pojedyńczo i odosobnieni dążyć na pole walki. Jezus Chrystus bowiem oznajmił, iż opór i wrogie usposobienie, jakiego sam doznał, przypadnie także w udziale dziełu, które założył, Kościołowi św.; co się potwierdza właśnie w tém, że wielu okupionego przez Niego zbawienia nie osięga. Dla tego nie chciał on mieć pojedyńczych tylko zwolenników swéj nauki, lecz pragnął połączyć ich w społeczeństwo, utworzyć ciało, które jest Kościołem“ (do Kol. 1, 24), którego głową on jest sam.

Życie Crystusa przenika przeto całe Jego mistyczne ciało, ożywia je i karmi pojedyńcze członki, łączy je między sobą i czyni je zdolnemi do uczynienia zadość swemu przeznaczeniu, jakkolwiek pojedyńcze członki różną mają służbę. Kościół Chrystusa jest zatém sam w sobie doskonałém społeczeństwem, a nadto wznioślejszém od każdego innego społeczeństwa.

Boski Zbawiciel pragnął sam, aby Kościół postępował naprzód ku zbawieniu ludzi jednomyślnie i „jako uporządkowane wojsko.“ To urządzenie Kościoła chrześciańskiego jest niezmienne; nie wolno też nikomu żyć podług swego upodobania i urządzać podług swego mniemania sposobu walki; gdyż kto nie łączy się z Kościołem i Jezusem Chrystusem, ten rozprasza i ten występuje prawdziwie przeciwko Bogu, kto nie walczy razem z Nim i Jego Kościołem.

Do téj jedności umysłów i równości działania, któréj nieprzyjaciele katolickiéj religii obawiają się nie bez powodu, potrzebną jest przedewszystkiem wspólność zdań. Tutaj napomina Apostół Paweł Koryntyan bardzo gorąco w ważnych słowach, pisząc do nich: „upominam was, bracia, w imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy mieli jednę mowę i aby nie było rozdwojenia między wami, przeciwnie, abyście byli doskonałymi w tym samym duchu i tem samem zdaniu.“

Mądrość tego wezwania łatwo rozpoznać. Czyny bowiem biorą początek z ducha; dla tego nie może panować jednozgodność woli i jednomyślność czynu, gdy dusze podlegają różnym zdaniom, ale ci, którzy jedynie rozumu słuchają, trudno aby mogli mieć równe zapatrywanie. Poznanie bowiem rzeczy jest trudnem, duch zaś słaby z przyrodzenia łatwo daje się otumanić przez różność zdań i zewnętrzne wpływy; do tego przychodzą namiętności, które zaćmiewają zdolność rozpoznawania prawdy, a przynajmniéj ją osłabiają. Z tego powodu dzieje się, że kierownicy państw często starają się, tych gwałtem połączyć, którzy się nie zgadzają w swoich zapatrywaniach. Inaczéj rzecz się dzieje u chrześcian. Oni otrzymują wiarę od Kościoła i są pewni, że pod jego powagą i kierownictwem posiadają prawdę. Ponieważ przeto istnieje jeden tylko Kościół, ponieważ jeden tylko jest Chrystus, jest więc na całéj kuli ziemskiéj i powinna być tylko jedna nauka dla wszystkich chrześcian. „Jeden Pan, jedna wiara.“ „Ponieważ mają tego samego ducha wiary,“ posiadają oni przedewszystkiem to, zkąd wypływa dla wszystkich jednomyślność woli i czynu.

Owa harmonia, jak napomina i apostół Paweł, winna być przecież zupełną. Wiara chrześciańska nie opiera się na powadze ludzkiéj, ale Boskiéj. To zaś, co nam sam Bóg objawił, uważać musimy za prawdę — nie dla tego, że światłem rozumu rozpoznajemy wewnętrzną słuszność sprawy — ale właśnie dla tego, że mówi do nas sam Bóg, który nie może w błąd wprowadzać nikogo, i nie może téż zostać w błąd wprowadzonym. Z tego wynika — że zgodzić się musimy porówno na każdą poszczególną prawdę, która w sposób niewątpliwy objawioną została przez samego Boga. Jeżelibyśmy nie mieli się godzić choćby na jedną jedyną z prawd tych, to znaczyłoby to tyle, jak gdyby wszystkie owe prawdy były przez nas odrzucone.

Z tego wynika, że zasadę wiary podkopują w równéj mierze ci — którzy przeczą temu, iż Bóg przemawiał do ludzi — jak i ci, którzy powątpiewają o nieskończonéj Jego prawdzie i mądrości.

Kościół stanowi o tém, które prawdy objawione zostały przez Boga — bo Kościołowi Bóg przekazał przechowywanie i głoszenie prawd objawionych. Najwyższym nauczycielem Kościoła jest zaś Papież rzymski.

Harmonia i zgoda między umysłami wymaga zupełnéj zgody co do téj saméj wiary, ale zarazem i zupełnego poddania woli pod wolę Kościoła i wolę rzymskiego Papieża, tak jak pod wolę Boga. Jak zaś sama wiara dopiero wtedy jest doskonałą i prawdziwą, jeżeli jest zupełnie niepodzieloną — tak samo rzeczy stoją i z owem poddaniem woli, którego wiara wymaga. Właśnie téż to w téj absolutnéj zupełności wiary i posłuszeństwa — która wierzy i idzie za wszystkiém tém, co Bóg objawił i przykazał — zwykliśmy widzieć różnicę charakterystyczną odróżniającą katolików od niekatolików.

Bardzo pięknie prawdę tę objaśnia św. Tomasz z Akwinu następnemi słowy: „Formalnym przedmiotem wiary jest najwyższa prawda, o ile się ona objawia w Piśmie św. i w nauce wynikającéj z najwyższéj tej saméj prawdy. Nikt więc nie może twierdzić, że posiada skarb wiary, kto się wzbrania wiarę tę przyjmować od nieomylnéj nauki Kościoła; może on w danym razie posiadać jeden lub drugi dogmat wiary — ale nie samą wiarę.“

Kto bowiem uznaje naukę Kościoła jako nieomylną regułę i normę wiary swéj — ten z pewnością przyjmie wszystko to, czego uczy Kościół, bo gdyby według własnego rozpoznania i upodobania chciał wybierać w naukach Kościoła, aby w jedno wierzyć, a w drugie nie wierzyć, natenczas z konieczności opuściłby naukę Kościoła jako nieomylną normę wszelkiéj wiary, a poszedłby w końcu jedynie za własną swą wolą.

Według słów Apostoła (1 list do Koryntyan) cały Kościół jedną jedyną żyje wiarą: „Miejcie wszyscy jednę i tę samą naukę, a niechaj rozterki nie mają miejsca między wami.“

Wszystko to zupełnie nie byłoby możliwem, gdyby kwestye wiary nie były rozstrzygane przez naczelnika całego Kościoła, którego wyrok musi też naturalnie przyjąć cały Kościół. Dla tego też to jedynie tylko władzy Papieża przynależy normowanie nowych artykułów wiary, jako i wszystkiego tego w ogóle, co dotyczy Kościoła.

Jeżeli zaś teraz mamy pociągnąć granice owego poddania woli, to niechaj nikt nie sądzi, że pasterzom Kościoła, a zwłaszcza rzymskiemu Papieżowi należy być posłusznym jedynie tylko co do spraw należących do prawd wiary, których odrzucanie jest kacerstwem. Nie byłoby nawet i to jeszcze wystarczającem, gdyby kto tylko i na te nauki całkowicie się godził, których jeszcze nie zatwierdzono uroczystym wyrokiem, ale które jako objawienie Boskie przedstawia nauka Kościoła, o których sobór Watykański mówi, że muszą zostać utrzymane we Wierze Boskiéj i katolickiéj.

Prócz tego wszystkiego bowiem jest to obowiązkiem chrześcian, aby się w ogóle dali pouczać i prowadzić przez Biskupów a zwłaszcza przez rzymskiego Papieża. Rzecz sama mówi za siebie, że chodzi tu o coś zupełnie naturalnego.

To bowiem, co zawiera objawienie Boskie, dotyczy częścią Boga, częścią ludzi, częścią zaś rzeczy koniecznych ku wiecznemu zbawieniu ludzkości.

Kościół wydaje rozporządzenia według prawa Boskiego tak w materyach wiary, jak i co do tego, co mamy czynić w ogóle — a rzymski Papież odnośne rozporządzenia wydaje dla całego Kościoła. Dla tego też musi być pozostawioném powadze i uznaniu Papieża, co zawiera właściwie objawienie Boskie — które z nauk sa z niém w zgodzie, a które od niego odstępują; Papież też jedynie może wykazać, co jest dozwoloném, a co niedozwoloném — co mamy czynić, a czego czynić nie wolno — jeżeli pragniemy dostąpić wiecznego zbawienia; inaczéj Papież nie mógłby dla ludzi być niewątpliwym i pewnym tłómaczem słowa Bożego, nie mógłby on też być dla nich wytrawnym przewodnikiem we wędrówce doczesnego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

My, a konferencya ugodowa.

Wiedeń, 20 stycznia.

(≈) Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie konferencyi ugodowéj. Hrabia Taaffe w gorących słowach dziękował członkom konferencyi, któréj udało się dobić do celu, do którego przez kilkanaście lat daremnie dążono. Pomyślny koniec obrad, dodał prezes gabinetu, zawdzięczamy umiarkowaniu wszystkich członków konferencyi, którzy się zrzekli żądań niemożliwych. Najgorętsza wdzięczność należy się księciu Schoenburgowi, który nie zrażony żadnemi trudnościami, pracował usilnie nad zebraniem konferencyi. W podobnym duchu przemawiali ieszcze książę Jerzy Lobkowicz, Plener, Schmeykal i Rieger, zaznaczając, że konferencya sprowadziła zbliżenie się ich członków.

Dr. Schmeykal pozostanie tu jeszcze dwa dni. Czy aby się układać co do objęcia teki ministra?

Że ugoda niemiecko-czeska oddziała także na ugrupowanie stronnictw w radzie państwa, a nawet na skład rządu — łatwo przewidzieć. Jakaż jest nasza pozycya w obec nowéj sytuacyi?

Dzienniki tutejsze w depeszach z Galicy i zapisują pesymistyczne głosy niektórych tamtejszych dzienników, zwłaszcza krakowskiéj „Reformy“. Sądzimy, że na teraz nie ma żadnego powodu do pesymizmu. Konferencya ograniczyła się ściśle do *spraw czeskich* i *nie* wystąpiła z pretensyą, aby uporządkowanie kwestyi językowéj w Czechach miało być wzorem do uregulowania téj kwestyi w innych prowincyach, zwłaszcza w *Galicyi*. Stósunki téż w Czechach a w Galicyi są stanowczo odmienne. To czego domagać się mogli Niemcy, którzy aż do r. 1879 politycznie i pod względem socyalnym *panowali* w Czechach, tego żadną miarą nie mogą się domagać Rusini w Galicyi. Że ugoda czesko-niemiecka poburzy ich do nowych, przesadnych żądań — to rzecz prawdopodobna, ale ztąd nie wynika, abyśmy byli zmuszeni przyznać Rusinom tyle, ile przyznali Czesi Niemcom. „Eines schickt sich nicht für alle“ — jak opiewa przysłowie niemieckie.

W Izbie poselskiéj wskutek przejścia Niemców czeskich na stronę rządu niezawodnie nastaną zmiany. Ale czyż my obawiać się ich mamy? Czesi z Niemcami czeskimi sami, choćby chcieli, nie mogliby utworzyć większości trwałéj. Taka nowa większość, licząca około 200 posłów, może powstać z połączenia się Koła polskiego, klubu czeskiego i „niemieckiéj lewicy,“ w któréj réj wodzą Niemcy czescy. Ale bez Koła polskiego nie masz większości. Tak samo stronnictwo niemiecko-narodowe (Deutsch-National), Młodoczesi, którzy niezawodnie zdobędą przy przyszłych wyborach kilkanaście mandatów, prawdopodobnie także były klub księcia Liechtensteina pod dyrekcyą hofrata Lienbachera, tworzyć będą dosyć silną opozycyą — od Koła polskiego i nadal zależeć będzie, na którą stronę przechyli się szala zwycięstwa, czyli większości.

Co zaś dotyczy rekonstrukcyi gabinetu, to najprzód nie może być mowy o tém, aby z gabinetu znikł *minister dla Galicyi*. Bo ta instytucya, utworzona w roku 1871, już zanadto się wżyła, aby mogła być ni ztąd, ni z owąd zwiniętą. Minister zaś skarbu, *dr. Dunajewski*, pierwszy od lat 30 minister austryacki, któremu się udało zrównoważyć budżet, ma tak silną pozycyą, że z pewnością tylko w tym razie otrzymałby dymisyą, gdyby tego chciał koniecznie.

Nie widzimy więc żadnego powodu do obaw, choć na wdzięczność w polityce liczyć nie trzeba, bo gdyby można liczyć na nią, nigdyby Austrya nie była wzięła udziału w rozbiorach państwa — Jana III.

Być może, iż w niektórych giełdowych kołach tutejszych ugodę czesko-niemiecką uważają jako zwycięztwo Anglobanku, Unionbanku i t. d. nad Laenderbankiem. Na ten domysł naprowadza zapał, z jakim nagle i niespodzianie organa wymienionych wyżéj banków opiekowały się ugodą, gdy przez lat 30 na zabój walczyły przeciwko Czechom i głównie się

przyczyniły do rozniecenia namiętnéj walki narodowościowéj — istnéj 30-letniéj wojny, która skończyła się dopiero wczoraj pokojem wiedeńskim.

Atoli już minęły czasy — oby niepowrotnie! — w których tutaj spekulacye banków rozstrzygały o polityce wewnętrznéj a zwłaszcza zagranicznéj!

W każdym razie dobrze będzie, jeżeli się wyrzeczemy naszego nieszczęsnego, wygórowanego *indywidualizmu* i wszyscy tutaj, bez względu na zasady stronnicze i uprzedzenia osobiste staniemy w zwartym szeregu. Bo to jest jedyny sposób, aby na wszelki przypadek ubezpieczyć przynależny nam wpływ w Austryi.

Zasługa Młodoczechów.

Praga czeska, 19 stycznia.

(XX) Że głównie Młodoczesi swém niepospolitém warchołstwem zmusili gabinet hr. Taaffego starać się o pozyskanie Niemców czeskich, a Staroczechów stawili w konieczności uczynienia ku temu pewnych ofiar, to jest rzeczą niewątpliwą. W ciekawy sposób prawdę tę zaznaczył jeden z naczelników stronnictwa niemiecko-czeskiego, profesor tutejszéj wszechnicy niemieckiéj Knoll, w artykule „die Lage in Böhmen“, ogłoszonym w 23 nr. berlińskiego tygodnika „Deutsches Wochenblatt“.

Profesor Knoll przypomina, że już na początku roku zeszłego w tymże czasopiśmie wskazał na „potężne socyalne prądy w obozie czeskim“ i na znaki bliskiego rozstroju, i tak ciągnie daléj: „Kilka tylko miesięcy upłynęło a przepowiednie moje dosłownie się ziściły. Właśnie odżycie prądów husyckich przyspieszyło ów rozstrój i Niemców czeskich tak bardzo zbliżyło do zamierzonego celu, że przy mądrém zużytkowaniu teraźniejszego politycznego położenia, mogą być pewni, że dostąpią swych głównych żądań.“

Następnie p. Knoll wystawia to jako „tragiczną Nemezis,“ że powołujących się na prawo historyczne i dzieje Czech Staroczechów i szlachtę historyczną, Młodoczesi nabawili największego kłopotu, wydobywając „główny epizod“ tych dziejów, husytyzm. Naturalnie profesor niemiecki bardzo się z tego cieszy, bo Młodoczesi w ten sposób pracowali dla — Niemców. Ale czyż musieli koniecznie wywlekać husytyzm? Czyż, powołując się na dzieje czeskie, potrzeba koniecznie powoływać się na husytyzm, który ostatecznie był tylko jednym, ujemnym ich kierunkiem i czynnikiem? Czyż my, powołując się na dzieje nasze, jesteśmy zmuszeni, prekonizować „liberum veto“? Nie, Młodoczesi nie byli wcale zmuszeni wydobywać husytyzmu; jeżeli im chodziło o historyczną podstawę dla swych żądań autonomicznych, mogli się powołać na Otokara, na Karola IV, nawet na „wznowioną ordynacyą krajową“, ale nie potrzebowali i nie powinni byli wygrzebywać husytyzmu, którym — każdy to przewidywał — stanowczo zrazili szlachtę historyczną a — Staroczechów nabawili największego kłopotu.

W tém się więc prof. Knoll myli, gdy się dopatruje jakiéjś „tragicznéj Nemezis.“ Tylko niedorzeczność Młodoczechów wygrzebała z dziejów czeskich właśnie to, co należało pozostawić w ukryciu i zapomnieniu.

Daléj oświadcza: „Wobec takiego położenia (t. j. oburzenia szlachty historycznéj i osłabienia Staroczechów), *rząd* widział się zmuszony zbliżyć się do Niemców i wprowadzeniem ich do sejmu, utworzyć tam większość poważną. Bo to niewątpliwie jest celem nawiązanych rokowań z Niemcami. Rząd potrzebuje Niemców czeskich i dla tego jest zmuszonym czynić im ustępstwa. Wprawdzie Czesi i nadal wszystko pojmować będą ze stanowiska narodowościowego. Skoro jednak Niemcom w obronie niemieckiego charakteru ich okręgów Czech, dopomagać będą aż w najwyższych instancyach (niemieckie sekcye wyższego sądu krajowego, rady szkólnéj i agronomicznéj) władze niemieckie, i skoro Niemcy w sejmie swe sprawy szkólne będą mogli załatwiać samodzielnie (za pomocą kuryi narodowych), o wiele łatwiéj, niż dotąd opierać się będą nawale słowiańskiéj.

„Niemcy czescy to wszystko zawdzięczać będą prawie wyłącznie ruchowi młodoczeskiemu.“

Zaiste pp. Gregrowie dumni być mogą z takiéj pochwały, jakiéj im nie szczędzi jeden z naczelników stronnictwa niemieckiego! Udawali (a może im się téż zdawało), że pracują dla narodu czeskiego a pracowali dla — Niemców.

Oto owoc *rozstroju* czeskiego!

Emigracya ludu polskiego do Niemiec.

Napisał ks. Jan Badeni T. J. Kraków 1889.

(Ciąg dalszy).

Wieczorem, w dzień św. Piotra i Pawła przybył Biskup z Fuldy. Bardzo uprzejmy, poważny, dość silnie zbudowany, wysoki. Nie byłem przy przyjęciu, bo za wielu na spowiedź czekało; o saméj północy skończyłem spowiadać. Kobiety i dziewczęta nocowały w kościele; mężczyźni przed kościołem. Nazajutrz, w niedzielę, Biskup bierzmował. Około ósméj z rana wyprowadziłem wszystkich Polaków na dziedziniec przed kościołem, bo sam kościół był za mały, i dwa razy do nich przemawiałem. „Zachowajcież porządek — prosiłem — trzymajcie się w szeregach, wszystkich oczy teraz na was zwrócone.“ W czasie samego bierzmowania stałem na ambonie, głośno po polsku się modliłem i zachęcałem do gorącéj modliwy i do utrzymania porządku. Wszystko, mimo ścisku, poszło jak najlepiéj. O wpół do drugiéj, gdy Biskup skończywszy bierzmowanie, do ołtarza powrócił, zapytałem z ambony:

— Czy chcecie, abym teraz poprosił księdza Biskupa o błogosławieństwo?

— Chcemy, chcemy! — zabrzmiały zewsząd okrzyki.

Zwróciłem się do Biskupa i przemówiłem do niego po niemiecku, wśród ogólnego płaczu i łkania:

— „Najprzewielebniejszy księże Biskupie! Popatrz łaskawie na ten lud, który przybył tu z dalekich stron, ciężką przeważnie potrzebą zmuszony, aby zapracować sobie na kawałek powszedniego chleba. Ciężka ich dola: brak im opieki ojca, matki, rodziny; zewsząd i wszędzie grożą im niebezpieczeństwa. W ich imieniu dziękuję Ci, Dostojny Pasterzu, za wzmocnienie ich przez Sakrament Bierzmowania; ich płacz i łzy niech Ci będą dowodem, jaką wdzięczność za to dobrodziejstwo w sercach chowają. Pobłogosław biednym tym dzieciom! Niech błogosławieństwo Twoje zastąpi im błogosławieństwo nieobecnych rodziców!“...

„Biskup rozpłakał się jak dziecko; wszyscy obecni księża również płakali. Gdy Biskup wyszedł z kościoła, obstąpili go Polacy, całowali po rękach, nogach, z płaczem dziękując; po dziesięciu zaledwie minutach mógł się przez wdzięczny ten tłum przedostać. Na wielkim obiedzie danym dla Biskupa, zgromadziło się księży 11, katolickich panów 110; ja chciałem u siebie wypocząć, ale nadleciał jeden z księży i siłą niemal zmusił iść za sobą. Po toastach na cześć Papieża, cesarza i Biskupów, fuldajskiego i padernborskiego, wstał proboszcz z Erfurtu:

„Towarzyszę — mówił z rozrzewnieniem — Najprzew. księdzu Biskupowi przez cały czas odbywającéj się pasterskiéj wizytacyi; wszędzie spotykałem się z pięknemi objawami wiary i miłości, ale wyznać muszę, czegoś podobnego jak dziś nie widziałem. Myślę tu i mówię o Polakach, o ich wierze, o miłości Biskupowi okazanéj. Mężczyzna rzadko płacze i popisywać się tém nie lubi; dziś jednak nie wstydzę się przyznać publicznie, że i ja rzewnie płakałem, patrząc na wiarę, na zachowanie się tego poczciwego, wiernego ludu“.

„Musiałem odpowiedzieć, zwłaszcza, że proboszcz z Merseburga wniósł toast na moją cześć. Nie wnosząc żadnego toastu, rzekłem tylko:

„Serce i obowiązek domaga się, abym wyraził najżywszą wdzięczność za okazane tu dowody przychylności. Przyznaję, że za łaską Bożą gotów jestem do wszelkich ofiar dla polskiego ludu, który zresztą umie ofiary te ułatwić, bo umie być wdzięcznym. Jestem Berlińczyk, ale kocham ich jako rodaków; cieszę się, że tak ich tu nazwano, bo gorliwość ich dla chwały Bożéj, ich wiara silna, wdzięczność niemal bez granic, zmusza ich kochać. Aby ta miłość i tutaj nie na słowach tylko się ograniczyła, niech wolno mi będzie użyć téj okazyi i prosić wszystkich licznie tu zgromadzonych panów o opiekę, o czynną miłość dla tych biednych, których cnota i wiara nieraz na silne a liczne niebezpieczeństwa jest narażoną. Odzywam się do serc ojców, dzieci swe kochających, a pod których władzą i rozkazami zostają Polacy przeważnie w wieku młodym, wszelkiéj innéj opieki pozbawieni. Proszę gorąco o to, aby przynajmniéj w niedziele i święta iść mogli do kościoła; abyście do domów, w których mieszkają, wzbraniali wstępu złoczyńcom, czyhającym na ich niewinność. W ten sposób dacie sobie świadectwo, że obojętnemi wam nie są najświętsze prawa człowieka“.

„Zgromadzeni odpowiedzieli na tę moją prośbę długotrwającemi oklaskami. Pod koniec obiadu wstał raz jeszcze ks. Biskup: „Moi Panowie! wiele w życiu tém widziałem, nieraz świadkiem byłem scen bardzo wzruszających, ale czegoś podobnego jak dzisiaj, — mówię tu o zachowaniu się Polaków — nigdy, nigdy jeszcze nie widziałem. O takich scenach, jakich dziś byliśmy świadkami, nie miałem w obrażenia. Dowód to, jak ten lud kocha swą wiarę. Chciałbym tu jeszcze coś dodać; mam właściwe, odpowiednie słowo na języku, ale może lepiéj wiele nie mówić, a raczéj prosić Boga, aby był im miłościwy...“

„Nie wiedziałem, że przy stole siedziało kilku Polaków, urzędników; wyobrazić sobie można ich radość i słuszną dumę. Późniéj jeszcze Biskup wyraził kilkakrotnie w rozmowie wielkie swe zadowolenie. W Halli wybierzmwoał razem 1300 osób, a między niemi może 800 Polaków“.

„W poniedziałek 1 lipca pojechałem do Helbry i do Eisleben. Tu czekała mię największa praca. W nocy przed bierzmowaniem siedziałem w Eisleben do wpół do trzeciéj w konfesyonale... Policya tak w Eisleben jak i w Helbrze dozwoliła na uroczysty pochód. Eisleben, miejsce urodzenia i śmierci Lutra, ma 23,000 mieszkańców; 600—700 katolików narodowości niemieckiéj, 1500 Polaków, a prócz tego dziewczęta polskie pracują wszędzie w okolicy po dworach. Wyszli naprzeciw Biskupa może na półtora kilometra; droga przybrana była w łuki tryumfalne, muzyka grała; w procesyi wzięło udział bardzo wielu protestantów, tak że liczono 16,000 ludzi... Wieczorem w ogrodzie proboszcza wielka illuminacya, śpiewy; Polacy szli razem z wielkiemi świecami w ręku. Biskup przemawiał i dziękował z pierwszego piętra; potem prosił, abym to samo Polakom powtórzył. Nazajutrz bierzmowanie; poprowadziłem Polaków procesyonalnie; słowem wszystko odbyło się podobnie jak w Halli... Do Helbry przyjechał mi na pomoc jeden ksiądz tutejszy, który się już tyle po polsku nauczył, że może spowiedzi słuchać; ci, którzy choć z kiepska umieli po niemiecku, musieli się spowiadać u niemieckich księży. Do bierzmowania przystąpiło 1700, a między temi 1200 Polaków. ...I tu biskup przemawiał po niemiecku; ja tłumaczyłem na polskie, a potem dodałem: „I ja życzę Wam, aby błogosławieństwo Boże towarzyszyło Wam zawsze w ciężkiéj pracy waszéj. Teraz zaś podziękujmy księdzu biskupowi i zawołajmy po polsku: „Niech żyje nam!“ — Cała Helbra zatrzęsła się na ten gromki okrzyk, podniesiony z trzech tysięcy piersi... I taka mowa — mówił mi przy innéj okoliczności jeden z tutejszych księży, który bardzo pilnie słuchał polskiego kazania, — taka mowa miałaby zaginąć?! Nie! nigdy, przenigdy!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 21 stycznia.

(48 posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie 2 minut 20.

Izba i galerye średnio obsadzone.

Przy stole rady związkowéj zasiadają: pp. *dr. Bötticher*, *hr. Bismarck*, baron *Maltzhan*, *dr. Stephan*, i inni.

Marszałek zawiadamia w krótkiem przemówieniu Izbę o śmierci związkowego księcia Albrechta Jerzego Schwarcburg-Rudolstatu i wzywa do uczczenia jego pamięci.

Na porządku obrad stoją najprzód trzecie obrady nad projektem odnoszącym się do komunikacyi parowcami pocztowemi z Wschodnią Afryką. Projekt ten Izba przyjmuje po kilku drobnych uwagach ze strony deput. *dr. Cuny* i *dr. Bambergera*.

Etat dodatkowy na przebudowanie gmachu dla urzędu spraw zagranicznych, przekazuje Izba na propozycyą dr. *Windthorsta* komisyi budżetowéj.

Przy dyskusyi jeneralnéj nad etatem zabiera głos

sekret. stanu *Boetticher* i oświadcza, że rządy związkowe dążyły zawsze do tego, aby polepszyć te stanowiska służby rządowéj, w których pensye, zastósowane do etatu, okazały się niewystarczającemi. Że atoli rządy pomimo to nie stawiły żadnych wniosków o podwyższenie pensyi, pochodzi to ztąd, że rząd stoi z urzędnikami w pewnéj solidarności i że nie przystoi mu wobec innych naglących potrzeb występować z wnioskami o podwyższenie pensyi urzędników. P. sekr. oświadcza daléj, że dla rządów jest wielce pożądaną rzeczą, aby je poparł parlament w tym względzie.

Dep. *Richter* (wolnom.) przemawia za swym wnioskiem, odnoszącym się do dodatków do pensyi urzędników już od 1 kwietnia.

Dep. *bar. Huene* proponuje przyjęcie wniosku komisyi budżetowéj a odrzucenie wniosku dep. Richtera. (Wniosek komisyi budżetowéj żąda, aby rządy związkowe przedłożyły parlamentowi już w przyszłéj sesyi etat dodatkowy, któryby już na rok 1890/91 udzielił odpowiedniego podwyższenia zapłaty niższych i średnich urzędników i trwałego polepszenia pensyi niższych i średnich urzędników, począwszy od roku 1891/92.)

Sekretarz stanu *Maltzahn* oświadcza, iż nie będzie potrzeba czekać długo na projekt ze strony rządu, odnoszący się do podwyższenia pensyi niższych urzędników.

Dep. *baron Ow* (centrum) wyraża zadowolenie z powodu oświadczenia ministra Böttichera i cofa wniosek, który postawił, to samo czynią także dep. *Richter i Kalle*.

Dr. *Windthorst* również wyraża zadowolenie z powodu oświadczenia pana ministra.

Dep. *Singer* zaś wyraża nadzieję, że oświadczenia tego nie spotka żadne niepowodzenie.

Przy obradach szczegółowych zabiera głos

dep. dr. *Lingens*, stawiając wniosek o ułatwienie święcenia niedzieli dla urzędników.

Rezolucyą jego popiera dr. *Freege* (kons.), poczém Izba przyjmuje ją większością głosów.

Przy tytule: „na wspieranie szkół niemieckich za granicą 60,000 m.“ zwraca

dep. dr. *Lingens* uwagę na niemiecką szkołę w Londynie, któréj przyznany dodatek państwowy nie wystarcza.

Przy etacie wojskowym oświadcza

Minister wojny *Verdy du Vernois*, że jeszcze nie jest załatwiona kwestya wsparcia rodzin rezerwistów i landwerzystów ściągniętych na ćwiczenia wojskowe.

Przy etacie pocztowym uchwalono na wniosek dep. *dr. Baumbacha* (wolnom.) i *ks. Hatzfelda* z Trachenberga (str. rz.) oprócz 231,500 marek na rozszerzenie gruntu pocztowego w Frankfurcie nad Menem jeszcze 150,000 m. na budowę tylnych jego budynków. Sumę 70,000 m. na grunt pocztowy w Malborku skreślono na wniosek dep. *hr. Finckensteina* i *Puttkammera* z Pławt, ponieważ budowanie tam szkodziłoby zamkowi malborskiemu.

Sekr. stanu *dr. Stephan* godzi się na to w przypuszczeniu, że za powyższą sumę otrzyma inne odpowiednie miejsce budowlowe; 70,000 m. na budynek pocztowy w Zeitz uchwalono znowu na propozycyą dep. *Günthera* (nar.-lib.) i *dr. Baumbacha* (wolnom.).

Etat więc załatwiono z wyjątkiem maleńkiéj reszty dodatków matrykularnych.

Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 2. Na porządku obrad drugie czytanie etatu dodatkowego i *ustawy o socyalistach*:

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 21 stycznia.

(2 posiedzenie.)

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Przy stole ministeryalnym zasiadają: *dr. Scholz*, *Herrfurth*, *dr. Lucius*, *dr. Schelling*, *dr. Gossler* i inni.

Izba i galerye dobrze obsadzone.

Na porządku obrad pierwsze czytanie etatu.

Marszałek zawiadamia Izbę o przyjęciu prezydyum u cesarza i podziękowaniu tegoż za okazane współczucie z powodu śmierci cesarzowéj Augusty.

Przy obradach nad etatem przemawia najprzód

deput. baron *Huene*, który oświadcza, że co do gruntownego zbadania etatu specyalnego braknie jeszcze materyału, lecz że już dzisiaj pragnie on wyrazić swe uznanie rządowi z powodu rozprzestrzenienia nauki rzemieślniczéj jako téż z powodu nowego uorganizowania urzędów katastrowych. Mówca łączy się z zdaniem ministra, że pomimo pomyślnego położenia finansów, należy być bardzo oględnym. Państwo zrobiło znaczne postępy w zaciąganiu długów, ma nadto wielkie zadanie finansowe w przeprowadzeniu zabezpieczenia robotnika na starość i na przypadek kalectwa, a nie można się spodziewać wielkich dochodów z ceł i podatków konsumpcyjnych. Mówca mówi następnie o położeniu rólnictwa, mianowicie we wschodnich dzielnicach kraju i stanowczo opiera się zniesieniu ceł zbożowych, które rólnictwu cios śmiertelny może zadać. Następnie broni on nazwanéj podług jego nazwiska ustawy o przekazach (*lex* Huene), aby przy téj sposobności napiętnować podatek gruntowy, jako najniesprawiedliwszy w Prusach. W końcu wspomina o konieczności polepszenia pensyi urzędników.

Dep. bar. *Zedlitz* z Neukirch oświadcza, iż nie zamierza dzisiaj wchodzić w szczegóły nad obecnym etatem, zaznacza następnie pomyślne wyniki etatowe z lat ostatnich i zwraca także ze swojéj strony uwagę na przykre położenie rólnictwa we wschodnich częściach kraju, które w skutek obecnego braku robotników coraz drożéj produkują, tak że dążności do zniesienia ceł zbożowych przedstawiają się jako zbrodnia przeciwko rólnictwu. Mówca następnie oświadcza się przeciwko ógólnemu zniesieniu taryfy kolejowéj, żądając jéj tylko dla płodów rólniczych.

Mówca przemawia za racyonalną reformą podatków i poleca inne ukształtowanie podatku procederowego, który w obecnéj formie obciąża zanadto drobny przemysł. Daléj popiera on zniżenie podatków komunalnych i wyraża uznanie dla rządu z powodu środków konwersyi i zasadę oszczędności pruskiéj administracyi finansowéj. W końcu potrąca on także o polepszenie utrzymania urzędników.

Deput. *Rickert* (wolnom.) uskarża się najprzód na niedogodności wywołane przez równoczesne posiedzenia parlamentu i sejmu i oświadcza, że dzieli także zadowolenie z powodu pomyślnego położenia finansów, ale wyraża życzenie, aby oszczędność, o któréj wspominał poprzedni mówca, więcéj jeszcze rozprzestrzeniono. Mówca ubolewa nad tém, iż nie zaprowadzono jeszcze reformy podatku procederowego, która jest konieczną w interesie drobnego przemysłu i zwraca się przeciwko całéj polityce podatkowéj rządu. Specyalnie występuje on przeciwko obecnemu sposobowi rozkładania podatków. W długich polemicznych wywodach zwraca się mówca przeciwko całemu systemowi ekonomicznemu kanclerza, zajmuje się szczegółowo stosunkami nauczycieli elementarnych i kończy swe przemówienie wyrazem zadowolenia z powodu pokojowego charakteru obecnego położenia, o którem wspomniano w mowie tronowéj.

Dalszy ciąg obrad Izba odkłada na jutro o godz. 12 w południe.

Koniec o godz. 2.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 19 stycznia.

(Akcya ratunkowa).

(a) W skutek dalszego porozumienia Wydziału krajowego z Namiestnictwem w sprawie asygnowania przyznanych pożyczek i zapomóg dla ludności dotkniętéj nieurodzajem, postanowiono asygnować pożyczki dla powiatów: brzeskiego złr. 3500, brzeżańskiego 11,000, brzozowskiego 8000, buczackiego 12,000, chrzanowskiego 5000, cieszanowskiego 5000, czortkowskiego 16,000, dąbrowskiego 4000, gorlickiego 10,000, gródeckiego 4500, horodeńskiego 8000, husiatyńskiego 25,000, jarosławskiego 9000, kolbuszowskiego 12,000, kołomyjskiego 10,000, łańcuckiego 16,500, lwowskiego 7000, mieleckiego 18,000, nadwórniańskiego 5500, przemyślańskiego 7500, rudeckiego 7000, sanockiego 12,000, skałackiego 20,000, staromiejskiego 3500, trembowelskiego 10,000, tureckiego 4000, wadowickiego 10,000, zaleszczyckiego 9000, zbaraskiego 12 000, złoczowskiego 15,000, żółkiewskiego 6000, żydaczowskiego 5000, — ogółem złr. 330,000. — Zapomogi dla powiatów: bóbreckiego złr. 4000, brzeżańskiego 4000, brzozowskiego 3000, buczackiego 4000, chrzanowskiego 3000, czortkowskiego 4000, dobromilskiego 3000, gorlickiego 1000, gródeckiego 1000, husiatyńskiego 4000, jarosławskiego 6000, jaworowskiego 3000, kołomyjskiego 2000, krakowskiego 1500, nadwórniańskiego 5500, przemyślańskiego 3500, rzeszowskiego 2000, rudeckiego 3000, śniatyńskiego 4000, stanisławowskiego 5000, wadowickiego 2000, żółkiewskiego 2000, — ogółem 70,500 złr. — Od początku akcyi asygnowano ogółem pożyczek złr. 478,500, zapomóg w gotówce 221,000 złr., w soli 65,000 złr., razem 286,000 złr., a włącznie z pożyczkami 764,500 złr. Pozostaje do dyspozycyi 321,500 złr. w pożyczkach, a 114,000 złr. w zapomogach.

Ze Śląska, 10 stycznia.

(Stósunki wyznaniowe).

Podobnie jak we W. Ks. Poznańskiém i w Prusach Zachodnich, tak i u nas na Śląsku we wszystkich powiatach okazuje się w przeciągu ostatnich lat dwudziestu przyrost lub ubytek katolicyzmu. Tylko w powiatach: loewenberskim, lublinickim i trzebnickim pozostał stósunek nienaruszony pod względem wyznaniowym; liczba katolików wzrosła na tysiąc ludności w następujących powiatach w takim stósunku:

W środkowym Śląsku: W Wrocławiu o 25, w powiecie wrocławskim o 7, górskim o 27, namysłowskim o 34, Neumarkt o 13, w nimeckim o 18, w oleśnickim o 31, w olawskim o 3, w reichenbachskim o 20, w świdnickim o 15, w ścinawskim o 26, w strzelińskim o 20, w walbrzychskim o 102, w sycowskim o 26, w wołowskim o 22.

Na Dolnym Śląsku: w powiecie bolkenhainskim o 3, w bolesławskim o 11, w kożuchowskim o 16, w głogoskim o 14, w zgorzelickim (wraz z miastem) o 68, w goldberskim o 16, w jeleniogórskim o 36, w landąshutskim o 6, w lubańskim o 14, w rotenburskim o 18, w szenawskim o 5, w lignickim (z miastem) o 48, w sprotawskim o 7.

Na Górnym Śląsku: w powiecie bytomskim o 14, w tarnowsko-górskim o 34, w katowickim o 25, w zaberskim o 15, w niemodlińskim o 13, w kozielskim o 6, w kluczborskim o 15, w łubczyckim o 4, w prądnickim o 5, w opolskim o 17, w pszczyńskim o 12, w rybnickim o 10, w wielko-strzeleckim o 8.

Liczba protestantów wzrosła na tysiąc ludności w następujących powiatach:

W środkowym Śląsku: w powiecie brzeskim o 20, w frankensteinskim o 2, w kłodzkim o 13, w bystrzyckim o 3, w milickim o 5, w ziębickim o 7, w neurodzkim o 5.

Na Dolnym Śląsku: w powiecie zielonogórskim o 15, w wojerskim o 8, w żegańskim o 10.

Na Górnym Śląsku: w powiecie grotkowskim o 3, w niskim o 27, w raciborskim o 8, w gliwickim o 2,3.

Z powyżéj wymienionych powiatów wzrosła liczba katolików w 43 powiatach o 3—102 na tysiąc dusz w powiecie. — W tymże stósunku cofnęła się liczba protestantów i żydów w znacznéj części powiatów górnośląskich. W środkowym Ślązku i na Dolnym Ślązku wzrosła liczba katolików (z wyjątkiem powiatu landeshutskiego), tylko przeważnie w powiatach, w których jest przemysł rozwinięty, jak np. w walbrzychskim, w Wrocławiu, w powiecie zgorzelickim, lignickim itp., albo w powiatach graniczących z okolicami katolickiemi, jak np. w zielonogórskim, namysławskim, kluczborskim, głogowskim itp.

Liczba katolików spadła w 14 powiatach, a w tychże wzrosła liczba protestantów o 3—27. W niskim i gliwickim powiecie pewno pomnożenie liczby koszar przyczyniło się do tego. Ponieważ jednak w tych 14 powiatach jest także 9 powiatów z przeważnie katolicką ludnością, przeto wzrost protestantyzmu w tych okolicach należy głównie przypisać znacznemu przypływowi protestanckich robotników i urzędników.

Zaznaczyć tu należy, iż liczba żydów zmniejszyła się na tysiąc ludności w po-

wiecie bytomskim o 11, w tarnowskim o 6, w katowickim o 24, w zaberskim o 12, w pszczyńskim o 7, w wielko-strzeleckim o 6, w rybnickim o 5 i w raciborwskim o 6 głów.

ZIEMIE POLSKIE.

* Utrzymanie duchowieństwa rzymsko-katolickiego w carstwie rosyjskiém w r. b. wynosi 565,954 rubli 16 kop. Z powyższéj kwoty przypada na gubernie: archangielską 275 rubli, besarabską 457 r., wileńską 67,687 r. 6 kop., witebską 26,508 r., wołyńską 50,586 r. 96 kop., grodzieńską 30,779 r., jenisiejską 900 r., irkucką 1900 r., kijowską 20,332 r., kowieńską 87,123 r. 25 kop., kurlandzką 5950 r., mińską 13,669 rubli, mohylowską 7752 r., permską 400 rubli, podolską 25,050 r., pskowską 57 r., petersburską (łącznie z annuałami, utrzymaniem kolegium, akademii itd.) 191,791 rubli, saratowską 26,330 r. 62 kop., stawropolską 857 r. 50 kop., taurycką 129 r., tobolską 800 r., tomską 1358 r., ufańską 788 r., charkowską 215 rubli, chersońską 471 r., czernihowską 400 r., estlandzką 400 r. W ziemiach: wojska dońskiego 306 r., zabajkalskiéj 680 rubli, przymorskiéj 600 rubli i terskiéj 171 r. 50 kop., oraz w Odesie 1543 r. 50 kop. Utrzymanie seminaryów, co objęte jest powyżéj podaną sumą, wynosi na wileńską 8765 r. 12 kop., łucko-żytomierską 6548 r. 31 kop., telszewską 7498 rubli 31 kop. i tyraspolską 13,118 r. 12 kop. Wydatek na konsystorze zaś stanowi: 5897 rubli na wileński, 3868 r. 50 kop. na łucko-żytomierski, 4797 rubli 94 kop. na telszewski i 4797 r. 94 kop. na mohylewski. Budżet wielkiéj i małéj kapituły, oraz konsystorza tyraspolskiego wynosi 6618 rubli 50 kop., a wydatek na duchowieństwo na Kaukazie 3631 rubli.

NIEMCY.

* Berlin, 21 stycznia. „Freisin. Ztg." donosi jako rzecz pewną, że obrady nad ustawą socyalistyczną rozpoczną się jutro i że w czwartek ks. kanclerz sam weźmie udział w rozprawach.

— „*Voss. Ztg.*" w ostry sposób krytykuje „memoryał o stosunkach górniczych" i nazywa go na wskroś tendencyjnym.

— *O stanie zdrowia* barona Franckenseina pisze dzisiejsza „Germania": „Baron Fr. żyje jeszcze w téj chwili, w któréj to — przed zamknięciem redakcyi — piszemy, — ale czy za godzinę lub kilka żyć będzie, o tém wie *tylko Bóg*. Stan jego zdrowia stał się w najwyższym stopniu niebezpiecznym. Fatalna ta zmiana dokonała się od południa. Sztuka i wiedza ludzka tu się kończy; pozostają tylko życzenia i modły, gdyż Bóg tylko sam pomódz może. Gdyby Franckenstein miał umrzeć, byłaby to *najcięższa strata*, jakaby od śmierci *Mallinckrodta* spotkała frakcyą *centrum* i stronnictwo *katolickiego ludu a w Bawaryi* strata ta jeszcze *osobne* miałaby znaczenie. Oby Bóg uratował pasującego się ze śmiercią. — Ostatni telegram z dnia dzisiejszego (22 stycznia — o godzinie 9 minut 35 z rana) donosi: Stan chorego barona Franckensteina dziś rano o godz. 8, taki sam, jak wczoraj. Ogólne współczucie objawiało się nawet w ciągu całéj nocy przez dowiadywanie się w hotelu o stan zdrowia pacyenta.

— „*Osservatore Romano*" zaprzecza podanéj przez „Münchener Neueste Nachrichten" wiadomości, jakoby rząd bawarski wręczył Watykanowi *exposé* usprawiedliwiające jego zachowanie się w bawarskiéj kwestyi kościelnéj. W obec doniesienia, jakoby to exposé w Watykanie przyjęte zostało z zadowoleniem, oświadcza „Osservatore", że zapatrywania Watykanu w tym względzie zostały sformułowane w Encyklice do bawarskich Biskupów i w zeszłorocznem piśmie do zmarłego Arcybiskupa monachijsko-fryzyńskiego. — Nadto donoszą do monachijskiego „Fremdenblattu" z Rzymu: „W sferach kościelnych pochwalają bez względnie akcyą katolicką i chwalą centrum (bawarskie), którego stałość i metodę walki powitano tu z radością, jako konieczny warunek poprawienia obecnych stosunków". — Zresztą przybył do Monachium ze żoną swoją bawarski poseł przy Stolicy papiezkiéj, *baron Cetto*, aby odwiedzić ciężko chorego teścia swego, sędziwego podkomorzego Karola barona Pfeffel; być może że, przy téj sposobności nastąpi w Monachium ustna wymiana zdań co do kościelnego położenia Bawaryi.

— *Memoryał* o badaniach stosunków robotniczych i przemysłowych w obwodach węgla kamiennego, oparty na przeszło 220 raportach komisyjnych, został przedwczoraj ogłoszony jako nadzwyczajoy dodatek niemieckiego „Reichsanzeig.":

Memoryał obejmuje 114 wielkich stronnic ćwiartkowych, z których 43 przypadają na objaśnienia ogólne i szczegółowe, reszta zaś obejmuje wykazy dodatkowe.

Po bliższem objaśnieniu organizacyi komisyi, opisuje memoryał nasamprzód przebieg zeszłorocznego strejku górniczego. Z podanego opisu nie dowiadujemy się prawie żadnych nowych szczegółów; mimo to wypada zaznaczyć, że opis odznacza się pewną bezstronnością. Jak wiadomo, wybuchło pierwsze bezrobocie górników w maju r, z. w kopalniach nad rzeką Ruhr. Ruch strejkowy rozszerzył się z wielką szybkością, gdyż już 10 maja r. z. strejkowało 10 kopalń z 160 tys. robotników. Bezrobocie w dzielnicy nad rzeką Ruhr trwało z krótką przerwą do 24 maja. Jeszcze dłużéj trwał strejk w okręgu Saarbrücken, przebieg zaś bezrobocia na Ślązku obejmował zaledwie kilka dni. Na Górnym Ślązku wzrosła liczba strejkujących wogóle do 6470 czyli do 15,7% ogółu robotników górniczych.

Po opisie przebiegu bezrobocia rozwodzi się memoryał nad jego przyczynami. Powszechnie wiadomo, iż bezrobocie wywołały skargi na nizką płacę i na zanadto długie dniówki. Memoryał poucza nas natomiast, że część górników oświadczyła, iż nie byliby strejkowali, gdyby ich do tego nie pobudził przykład górników z innych dzielnic węglowych. Jakkolwiek autorowie memoryału zdają się tak samo sądzić, iż strejk w głównéj części został wywołany agitacyą robotników zagranicznych, nie można do takich i tym podobnych tłomaczeń przywiązywać wielkiéj wagi. Bezwątpienia odegrał w przebiegu strejku wielką rolę „przykład z zewnątrz", ale odegrał tylko dla tego, ponieważ wszędzie poczęły się odzywać skargi na wyzyskiwanie ze strony pracodawców.

Bardzo obszerne są następne wywody o płacy. Nas interesują z nich najwięcéj wykazy dotyczące Górnego Ślązka, gdzie jak wiadomo płaca jest najniższą. Pod względem płacy rozróżniają na Górnym Ślązku trzy kategorye robotników: kopaczy (Hauer), t. zw. szleprów i robotników szychciarskich. W pierwszym kwartale 1889 r. płacono za dzień kopaczom od 1,68—2,94 marek, szleprom od 1,11—1,71 marek, robotnikom szychciarkim od 1,50—2,82 marek. Skutkiem strejku podwyższono płacę w większéj części kopalń, ale jeszcze dzisiaj są na Górnym Ślązku kopalnie, w których kopaczom płacą dziennie tylko 1,39 szleprom tylko 1,30 a robotnikom szychtowym tylko 1,42 marek.

Liczby te są dzisiaj tém więcéj zajmujące, ponieważ górnicy westfalscy i nadreńscy występują z nowemi żądaniami w sprawie podwyższenia płacy. Robotnicy pewnéj kopalni pod Bochum żądają naprzykład następującego unormowania płacy:

dla kopaczy węgla nie więcéj niż 5 m. do 5,50 m.

dla hauerów I klasy nie więcéj niż 4 m. do 4,50 m.,

dla hauerów II klasy nie więcéj niż 3 do 3,50 m.,

dla szleprów I klasy nie więcéj niż 3 do 3,50 m.,

dla szleprów II klasy nie więcéj niż 2,50 do 3 m.,

dla popędzających konie nie więcéj niż 2,40 do 3 m.,

dla kopaczy szycht, kontrolerów itp. 4 do 4,50 m.,

dla robotników dziennych po nad 18 lat więcéj niż 3 m. do 3,50 m.,

dla robotników dziennych poniżéj 18 lat więcéj niż 2,50 m. do 2,80 m.

Z podobnemi żądaniami wystąpił także zarząd związku dla obrony interesów górników w Westfalii i prowincyi nadreńskiéj, a że większa część górników żądania te uważa za słuszne, o tém świadczą odbyte w zeszłą niedzielę zebrania w Gelsenkirchen, Wallenscheid itd., na których żądania stawione przez zarząd uzyskały jednogłośny przyklask.

AUSTRYA I WĘGRY.

* *Ks. dr. Antoni Gruscha*, dotychczasowy Biskup polowy, a obecnie nowo mianowany książę Arcybiskup wiedeński, jest rodowitym Wiedeńczykiem (1820) i od roku 1843 kapłanem. W roku 1871 został członkiem kapituły metropolitalnej św. Stefana; 1878 konsekrowany na Biskupa. Nowy Arcybiskup wiedeński cieszy się wielkiém uznaniem tak ze strony cesarza, jak i Ojca św. Od kilkudziesięciu lat poświęcał się ks. Biskup Gruscha bardzo gorliwie Stowarzyszeniom czeladników i był też dotychczas centralnym prezesem katolickich Stowarzyszeń czeladników monarchii.

ROSYA.

„Russkij Inwalid", organ wojskowy, ogłasza w ostatnim swym numerze artykuł, pochodzący rzekomo ze sfer kompetentnych, dotyczący obecnéj sytuacyi wojskowéj Rosyi. Żyjący w Warszawie autor stwierdza, że wojskowe siły w guberniach Królestwa zostały znacznie powiększone, że organizacya armii została znacznie zreformowana, a sieć kolei żelaznych uzupełniona. Rosya musi jednakowoż jeszcze przez cztery do pięć lat uzbrojenia swe na zachodzie państwa w równéj mierze uzupełniać, zanimby mogła podjąć stanowczą wojnę z widokiem na pomyślny rezultat.

Proces wadowicki.

Wadowice, 17 stycznia.

Na wczorajszém posiedzeniu ogłosił jeszcze przewodniczący uchwały trybunału na wnioski dr. Korna i dr. Goldhammera. Trybunał uchwalił zawezwać świadka B. Scheindlera, tudzież świadków powołanych przez dr. Goldhammera na okoliczność, że Landerer nigdy nie miał budzika. Następnie odczytywano daléj akta. Uwagi godne są udzielone przez ambasadę austryacką w Berlinie trzy raporta pruskiego poborcy celnego Röhra do władz pruskich o działalności ajentów emigracyjnych. Co do Löwenberga raportował Röhr, że bankrutował on już kilkakrotnie, że wila Löwenberga w Oświęcimie zapisaną jest pozornie na imię Herza, że Löwenberg nosi kosztowny zegarek, na którym wygrawirowaną jest klauzula notaryalna, stwierdzająca, że zegarek ten jest własnością Herza itp. Nadto żali się Röhr, że Herz i Löwenberg denuncyują go bezustannie i donosi, że starali go się przekupić. Röhr byłby już dawno wystąpił przeciw nim w drodze karnéj, gdyby się mógł spodziewać, że wskóra coś w obec wielkich wpływów, jakie Herz posiada. Podczas odczytywania raportów Röhra rzuca się Löwenberg gmałtownie i nazywa wszystko kłamstwem, do którego tylko członek antisemickiego „Schabesklubu" jest zdolny. Prof. dr. Rosenblatt, jako obrońca Löwenberga, stawia wniosek o skonstatowanie, że Löwenberg ani w Oświęcimie, ani w Linzu nie zbankrutował, oraz, że wila w Oświęcimie zaintabulowaną jest na imię Löwenberga. Temu sprzeciwia się prokurator — gdyż nie przywięzuje on żadnéj wagi do naprowadzonych przez Röhra okoliczności, o ile one dotyczą prywatnych spraw Löwenberga. Trybunał nie przychylił się do wniosku prof. Rosenblatta. Dziś z powodu zasłabnięcia dr. Wisiorka, który dostał lekkiéj influenzy, odroczono rozprawę do jutra.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 22 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy chirurg powiatowy powiatu sztumskiego dr. Brinkmann w Kiszporku, mianowany został fizykiem powiatowym powiatu nowotomyskiego.

* ***Listy wyborcze*** wyłożone będą od czwartku dnia 23 b. m. przez tydzień; u nas w Poznaniu na drugiem piętrze w ratuszu, pokój numer 14. Niech się każdy wyborca o ile możności osobiście przekona, czy jest wpisany. Protesty lub reklamacye wnieść należy do 30 b. m. godziny 6 wieczorem piśmiennie lub ustnie do protokółu.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Od Bractwa Serca Jezusowego we Lwówku 40 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek na benefis pani Janowskiéj po raz pierwszy dramat Ohneta „Hrabina Sara".

Przypominamy czytelnikom naszym jutrzejsze benefisowe przedstawienie dla pani Janowskiéj. Sądzimy, że jak i dotąd bywało, benefis ten odbędzie się wobec zapełnionéj sali teatralnéj na wszelkich piętrach i kondygnacyach.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Szamotuły.** Miasto nasze podzielone zostało na dwa obwody wyborcze, pierwszy obwód wybiera w hotelu Eldorado, drugi w Giełdzie. Powiat podzielono na 64 obwody wyborcze.

* **Ostrów.** Z powodu silnéj influenzy zamknięto tutejszą szkołę katolicką na 11 dni.

* **Jutrosin.** W zakupionych na kolonizacyą Góreczkach obsadzono dotychczas 16 parcel kolonistami; 4 parcele są jeszcze do obsadzenia.

* **Wolsztyn.** Według zapisków tutejszego urzędu stanu cywilnego urodziło się w r. 1889 w Wolsztynie 85 dzieci, umarło 77 osób, kontraktów małżeńskich zawarto 35. Z roku poprzedniego przedstawiają się tu liczby jak następuje: 90 resp. 80 resp. 21.

* **Rakoniewice.** Szkoły tutejsze zamknięto z powodu influenzy. Choroba ta zabrała już kilka ofiar.

* **Kruświca**, 18 stycznia. (Spekulujący synek. Der spekulirende „Haussohn"). Pod tytułem „Der spekulirende „Haussohn" krąży właśnie po prasie niemieckiéj wyrok kamergerychtu berlińskiego, mający pewną wartość. Podaję go przeto podług pism niemieckich. — Kupiec Albert Sch. z Kruświcy wdał się w zbożowy handel terminowy, a między agentami, pośredniczącymi między nim a giełdą berlińską, był także agent P. w Berline, który z polecenia kupca Sch. mocą układu z października 1887 r. sprzedał pewnéj berlińskiéj firmie 1000 centn. żyta. Na tym interesie stracił Sch. 1145 mr. natomiast na jednym z poprzednich zarobił był 373 mr. Dyferencyi w sumie 772 mr. nie chciał Sch. zapłacić firmie, ponieważ, jak w czasie procesu twierdził, jeszcze jest pod władzą ojcowską, ma utrzymanie od ojca, mieszka przy nim i tylko dopomaga mu w interesie zbożowym. Zaprzeczał też Sch. powodowi prawa do skargi, ponieważ w liście do agenta P. napisał był wyraźnie, że o dostawie zboża nie ma być mowy, chodzi mu, (t. j. kupcowi Sch.) jedynie o to, aby się przekonał, „czy mu szczęście posłuży." Na to odpowiedziała firma, że Sch. już od 1883 roku zawierał z agentem P. interesy zbożowe, sprzedając mu kupując od niego zboże z wiedzą ojca swego.

Izba cywilna dla spraw handlowych w Berlinie *oddaliła mimo to powoda z skargą* i to na mocy §§ 124 i 125 landrechtu, część II, tyt. 2, wywodząc, że Sch. jako będący pod władzą ojcowską, nie mógł bez przyzwolenia ojca zawierać obowięzujących go układów. Pod przysięgą zeznał też ojciec, że żywi Alberta i że nic nie wiedział o tych jego interesach. Na mocy wyżéj wymienionych przepisów landrechtu (powiada daléj wyrok) mogą wprawdzie dzieci zarabiać i nabywać majątek bez przyzwolenia ojca, jeżeli atoli z temi korzyściami mają być przyjęte ciężary i obowiązki, w takim razie, jeżeli taka czynność ma mieć walor prawny, winna się była odbyć z wolą ojca, albo też zyskać następnie jego przyzwolenie. Ojciec pozwanego tymczasem nie wiedział o tych interesach, gdy je syn zawierał, nie udzielił też im następnie swego przyzwolenia.

Przeciwko temu wyrokowi odwołała się firma do Kamergerychtu, przed którym w grudniu r. z. toczyła się ta sprawa. Adwokat firmy wywodził, że Albert Sch., który liczy 30 lat wieku, jest żonatym i od trzech lat właścicielem spichlerza, samodzielnie prowadził sprawy ojca i zarządzał jego kasą, powinien być także odpowiedzialnym za te oba interesy. Kamergerycht skazał Alberta Sch. na zapłacenie całéj sumy (772 m.) z prowizyą i na koszta, wywodząc, że syn, który, jak z procesu się okazuje, przez dłuższy czas zarządzał sprawami ojca, zastępując go, zajmuje samodzielne stanowisko i nie może być uważany jako będący pod władzą ojcowską. — Od tego wyroku już nie ma powołania do dalszéj instancyi.

* **Frombork.** W zeszłą niedzielę dnia 19 b. m udzielił Najprzew. ks. Biskup Thiel w Fromborku następującym 4 dyakonom święcenia na kapłanów: Anhuth, Hennig, Hinzmann i P. Rudłowskiemu. Ks. Paweł Rudłowski przeznaczony jest na drugiego kapelana w Watemborku, a więc na miejsce ks. dr. Bilitewskiego, który obecnie przebywa u brata, walcząc z bardzo ciężką chorobą gardłową.

* **Berlin.** Dwudziestą trzecią rocznicę istnienia swego obchodzi Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie dnia 25 b. m. wieczorem o godzinie 9 na sali przy Luckauerstr. nr. 15, na którą rodaków zamieszkałych w Berlinie i życzliwych Towarzystwu przyjaciół zaprasza uprzejmie Zarząd.

* **Handel ciałem ludzkiem.** Z jaką bezwstydnością prowadzili rozmaici książęta niemieccy handel ludzi z Ameryką, pokazuje nam list udzielnego księcia (Landgraf) z „Hessen-Kassel", pisany do głównego dowódzcy wojsk heskich w Ameryce, datowany z dnia 8 lutego roku 1777. List ten brzmi jak następuje: „Baronie Hohendorff! Powróciwszy z Neapolu do Rzymu, odebrałem list pański z dnia 27 grudnia r. b. Wyczytałem z niego z największą przyjemnością, jaką odwagę okazały me wojska pod Treuton i może Pan sobie wystawić wielką mą radość, gdy wyczytałem, że z 1950 Hesów, biorących udział w potyczce, tylko 300 żyjących uszło. — Padło więc trupem 1650, — polecam za tem Panu jak najusilniéj, odnośny spis trupów z największą mądrością wygotować i pełnomocnikowi memu w Londynie przesłać. — Przezorność ta jest tem potrzebniejszą, ponieważ spis przesłany mi przez angielskiego ministra tylko 1453 poległych wykazuje. Tym sposobem straciłbym 160,050 guldenów. Podług obrachunku lorda skarbu otrzymałbym tylko 483,450 guldenów, zamiast 643,500. — Z tego Pan widzi, że przez omykę rachunkową mam być poszkodowanym, staraj się więc Pan wszelką miarą dowieść, że spis pański odpowiada rzeczywistości, lorda zaś nie. Dwór angielski nadmienia, że 100 jest rannych, za których nie potrzebuje płacić ceny wyznaczonéj za zabitych. Przypomnij Pan, że z 300 Lacedemończyków, broniących cieśniny „pasu" pod Termopilami ani jeden żywo nie wrócił. Byłbym szczęśliwy, gdybym to samo mógł powiedzieć o zacnych mych Hesach. Powiedz Pan majorowi Mindorfowi, że ponieważ swój batalion ocalił, z postępowania jego jak najwięcéj jestem niezadowolony. Podczas całéj kampanii padło z jego ludzi zaledwie 10" Szlachetny ten książę był więc niezadowolony, że oficer ten trzysta z jego poddanych ocalił, bo w ten sposób pozbawił go znacznéj sumy krwawéj płacy.

* **Wypadek Emina paszy.** Obecnie dopiero nadchodzą szczegółowe i dokładne opisy wypadku, któremu uległ za powrotem do Zanzibaru Emin pasza. Jeden z misyonarzy, naoczny świadek zdarzenia, opowiada sam, jak następuje: Emin pasza podczas uczty powitalnéj, jaką jemu i Stanleyowi urządzono w Bagamoyo, unosił się nad działalnością we wschodniéj Afryce misyonarzy katolickich, a mianowicie Ojców: Girault, Schynse i Etienne. Po wzniesieniu przy sposobności téj kilku toastów, głośny podróżnik skarżył się przed O. Girault. że wino, którego od lat 15 nie miał w ustach, upoiło go, poczém, przyobiecawszy nazajutrz wizytę swoję w katolickiéj misyi miejscowéj, wyszedł do przyległego pokoju. Odurzony winem, mając przytem wzrok krótki bardzo, szedł Emin wprost ku otwartemu oknu, sądząc, iż ma drzwi przed sobą i z całym impetem wypadł na cynkowy dach znajdującego się pod oknem budynku, z którego następnie stoczył się na ziemię. Wysokość spadku wynosiła razem około pięciu metrów.

* **Statystyka zakonów.** Ułożono w tych dniach statystykę rozmaitych zakonów religijnych. Z cyfr jéj okazuje się, że od lat 650 zakon Franciszkanów wydał 247 świętych i błogosławionych, 1500 męczenników, 10 papieży i kardynałów, 4000 arcybiskupów i biskupów. Zakon Dominikanów: 4 papieży: Innocentego V, Benedykta XI, św. Piusa V i Benedykta XIII; nadto 80 kardynałów i 2600 biskupów. Z zakonu Benedyktynów wyszło 43 papieży, 200 kardynałów, 256 patryarchów, 600 arcybiskupów i przeszło 40,000 biskupów, nadto 25 cesarzy, królów i królowych opuściło tron, aby się schronić w klasztorach tego słynnego zakonu.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 23go stycznia św. Jana Jałmużnika.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 57. Zachód o godzinie 4 minut 27.

Ostatnie telegramy.

✝

Berlin, 22 stycznia. ***Baron Franckenstein, przewodniczący stronnictwa centrum, umarł dziś przed południem o godzinie 11 minut 5.***

R. i. p.

(Jerzy Arbogast bar. Franckenstein, ur, się dnia 2 lipca 1825 w Wyrcburgu, liczył zatém lat 64½).

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Spiewy chóralne Kościoła katolickiego** zebrane z zabytków muzyki religijnéj polskiéj z XVI i XVII wieku przez A. Polińskiego. Warszawa, 1890 r. Nakładem Redakcyi „Echa Muzycznego".

Wydawca powyższego zbioru starych polskich pieśni kościelnych, obejmującego 26 pieśni, nie umiał widocznie rozróżnić źródeł katolickich od protestanckich. Inaczéj bowiem nie byłby pieśni wyjętych z kancyonałów heretyckich Seklucyana, Antoniusza i Siebeneychera policzył do pieśni Kościoła katolickiego. W wyborze starych naszych pieśni i dzisiaj również trzeba być ostrożnym jak w wieku XVI, w którym Biskupi ostrzegali proboszczów „by pieśni polskie w ich kościołach śpiewane niczego błędnego lub niestósownego nie zawierały, tudzież by ciż księża proboszczowie pieśni te dziekanom przedkładali i o pozwolenie śpiewania ich się postarali". (Zob. „W Dekretałach wydanych przez ks. Biskupa Likowskiego — Reformationes Generales a. 1621"). Spiewnik Polińskiego nie jest zresztą zaopatrzony w „Imprimatur" Wysokiéj Władzy Duchownéj. Pod względem wartości muzycznéj zbiór powyższy zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, zwłaszcza między miłownikami staréj muzyki polskiéj.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z Siekowa, Zakrzewski z Osieka, Morawski z Oporowa, Zabłocki z Leziony, Clavier z Berlina, Weichman z Drezna, Swiergocki z Królestwa Polskiego, Selliger z Berlina, Straus z Frankfurtu.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Magdziński z Królestwa Polskiego, Sowadzki z Kalisza, pani Skrzetuska z siostrą z Obornik, pani Kujawska z Bydgoszczy.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 22 stycznia 1890. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	21	22
Pszenica wyżéj.		
na kwiecień-maj	200 75	201 75
na czerwiec-lipiec	200 75	201 75
Żyto wzmocn.		
na kwiecień-maj	176 25	176 50
na maj-czerwiec	174 25	174 50
Olej rzep. spok.		
na styczeń	68 50	68 50
na kwiecień-maj	63 50	63 50
Okowita osłab.		
eksportowa	33 40	33 40
na styczeń	32 60	— —
na styczeń-luty	32 60	32 70
na kwiecień-maj	33 50	33 50
na sierpień-wrzesień	35 10	35 10
spożywcza	52 60	52 70
Owies		
na kwiecień-maj	164 50	165 —
Wyp. żyta wsp.	150	150
Wyp. okowity kw. eksportowa	90,000	60,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	20	21
Consol. 4%	106 60	106 60
Consol. 3½%	103 10	103 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 10	101 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe	104 10	104 10
Austryackie banknoty	172 80	173 —
Austryacka renta srebrna	76 20	76 40
Rosyjskie banknoty	224 35	225 15
Rosyjskie listy zastawne	99 90	99 90
Polskie 5% listy zastawne	66 60	66 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	61 10	61 40
Węgierska 4% renta złota	87 90	88 30
Węgierska 5% renta papier.	85 60	86 —
Austryackie kredytowe akcye	177 —	179 —
Austryackie francuskie koleje	100 60	99 50
Lombardy	58 75	59 90
Usposobienie. stałe		

Szczecin, 22 stycznia 1890. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	21	22
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	195 50	195 50
na maj-czerwiec	195 50	196 —
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	174 —	173 50
na maj-czerwiec	173 50	173 —
Olej rzep. niżéj.		
na styczeń	68 50	68 —
na kwiecień-maj	64 —	63 70
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	51 60	51 60
„ eksportowa	32 50	32 40
„ na styczeń eksportowa	— —	31 80
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 80	32 60
Petroleum		
w miejscu	12 25	12 25

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.